

Ceny prenumeraty:

wa Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4. —
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

z prze
Za gr:

Numer
Lwowie i na prowincji

20 gr.

z dodatkiem ilustrowanym.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, działy gospodarcze, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 3, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Za granicę o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Po konferencji w Locarno.

Konferencja w Locarno zakończyła się porozumieniem wszystkich stron, biorących w niej udział. Zawarto 7 pacyfikacyjnych konwencji, podpisanych w różnych kombinacjach przez 7 państw.

Możnaby powiedzieć, że konferencja w Locarno była skutkiem pewnych błędów Traktatu wersalskiego, tych mianowicie, że nie stwarzał on dość wyrazistych warunków, któreby odejmowały Niemcom marzenia o rewanżu. W wyniku istniał w Europie pewien stan niepokoju i niepewności, dający się boleśnie odczuwać we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Z kolei powstały chęci załagodzenia tego stanu u wszystkich państw, nie wykluczając Niemiec, podkreślano to ostatnie wyraźnie. Opinia polska zleby oceniała sytuację, jeśliby przypuszczała, że Niemcy nic na ciągłym wysuwaniu hasel rewizji i rewanżu nie tracili: przeciwnie mają one aż nadto kłopotów gospodarczych, aby przynajmniej niektórzy z ich rozumniejszych polityków, jak Stresenmann na przykład nie rozumieli, że ciągła niepewność w Europie, podsycana przez ich ambicje, odbija się niekorzystnie na ich własnym stanowisku i własnych interesach. Do tego trzeba dodać, że są też Niemcy, którzy nie lękają się wcale co do tego, iż rewizja granic z Polską jest w dość długim czasie zupełnie nie do pomyslenia; wiedzą bowiem ci Niemcy i to lepiej od znacznej nawet części Polaków, że Polska jest siłą, której przełamanie jest dla nich dziś wykluczone. Nie mają też Niemcy wątpliwości co do siły sojuszu polsko-francuskiego.

Gdy to stwierdzamy, nie chcemy powiedzieć, że Niemcy wyrzekły się czegoś na przyszłość. Ale właśnie to także i dla tych zamiarów dalszych pożądały spokoju na dzisiaj. Punktem wyjścia ich propozycji z 9 lutego br., które doprowadziły do Locarno, była chęć wydobycia się z pozycji zwyciężonych i odzyskania swobody ruchów w polityce międzynarodowej.

To Niemcy w Locarno otrzymali. Trzeba, aby opinia polska zdawała sobie sprawę, że od dziś będzie miała do czynienia z pełnoprawnym, a potężnym członkiem społeczności międzynarodowej.

Ale Niemcy musiały czemś za to zapłacić; przecież za darmo w polityce nic się nie daje. Same zresztą Niemcy rozumiały to, że za swobodę ruchów w polityce międzynarodowej muszą dać pewne kompensaty, polegające przede wszystkim na obietnicy, że swobody tej nie użyją w kierunku podważenia ram terytorjalnych Traktatu wersalskiego. Dlatego to propozycje niemieckie z 9 lutego zawierały uznanie nienaruszalności granic nad Re-

LM.117050/25.

VIII.

KOMUNIKAT.

Z powołaniem się na ogłoszony w swoim czasie z powodu 25-letniej rocznicy istnienia Teatru Wielkiego we Lwowie konkurs na dzieło sceniczne Reprezentacja Miasta oznajmia, że termin ostateczny przesyłania prac konkursowych przedłuża się do dnia 1 grudnia 1925 r., a to celem umożliwienia stawiania do konkursu autorom kończącym swe dzieła, których już dotychczas wpłynęła obfita ilość.

8893

Magistrat król. stoł. Miasta Lwowa.

We Lwowie, 8 października 1925.

Prezydent miasta

JÓZEF NEUMANN m. p.

Jaki rząd poprze Z. Lud. Nar? Pierwszy dzień obrad Rady Naczelnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 października. (zo). Wczoraj przez cały dzień pod przewodnictwem p. Stanisława Głabińskiego toczyły się obrady Rady Naczelnej Z. L. N. przy bardzo licznych udziałach delegatów ze wszystkich województw Rzeczypospolitej. Po raz pierwszy w obradach Rady Naczelnej brali udział przedstawiciele związków zawodo-

wych zrzeszonych w tak zwanej Prac polskiej.

Na początku prezes Głabiński złożył wspomnienia pośmiertne śp. Władysławowi Rabskiemu, Brownsfordowi i senatorowi Brunowi, poczem wygłosił referat o obecnej sytuacji politycznej i państwowej. Następnie omawiał p. Zdziechowski budżet, a p. Kozicki sprawy

nem, oraz gotowość zawarcia z Polską i Czechosłowacją traktatów arbitrażowych, co miało oznaczać, że wykluczają tu zmianę granic w drodze gwałtu. Ta cena jednak nie okazała się wystarczającą i musieli pójść na dalsze ustępstwo zasadnicze: wagi: wykluczyć mianowicie od arbitrażu sprawy terytorjalne także na wschodzie.

Trzeba umieć doceniać pewne psychiczne walory. Można nie ludzić się co do zamiarów Niemiec na dalsza metę, ale nie można nie spostrzec, że pewne obietnice krepują w posunięciach na najbliższą metę. Otóż Niemcy w stosunku do Polski zostają skrepowane. Nie potrzebujemy stąd wyciągać specjalnie uspakajających wniosków my sami, ale takie wnioski, i to jest dla nas najważniejsze, wyciągnie zagranica.

Na konferencję w Locarno spojrzeć trzeba z ogólniejszego stanowiska i wtedy niewątpliwie zobaczy się fakt decydujący: jej wynik jest spełnieniem życzenia Stanów Zjednoczonych. Żądały one niedwuznacznie pacyfikacji Europy. Kapitałisci amerykańscy nie patrzą zbyt daleko, zapewne nie widzą poza przeciąg 15-tu lat może; może i tak określamy ich zdolność przewidywania zbyt optymistycznie. Otóż życzeniem ich było, aby Europa przez odpowiedni akt stwierdziła mo-

żność pokojowego ułożenia stosunków na okres najbliższy. W tym kierunku szła też Anglia, której pacyfizm wydał niedawno Dmowski w serii artykułów.

Obrady w Locarno odsłoniły bardzo ciekawe rzeczy. Było nadzwyczaj charakterystycznym, że Niemcy ujawniły znacznie większy opór w sprawie artykułu 16 paktu Ligi, aniżeli w kwestii traktatu arbitrażowego z Polską. Potwierdza to opinię, panującą powszechnie we Francji, że Niemcy nie myślą wcale o zmianie granicy swej z Polską w drodze własnej akcji, a zato liczyli na możliwość wysinięcia tej kwestii w razie wojny polsko-rosyjskiej nota bene w ewentualności klęski strony polskiej. Na zachodzie panuje opinia, że rząd niemiecki dopiero wówczas wystąpił z propozycjami z 9 lutego, których obrót przypieczętowany w wynikach obrad w Locarno mógł przewidzieć, gdy nabrał przekonania na podstawie opinii ekspertów wojskowych, że klęska armii polskiej w wojnie polsko-rosyjskiej jest wykluczona. Jeśli więc rozczarowanie popchnęło Niemcy na drogę szukania modus vivendi z państwami zachodnimi, to drugim takim rozczarowaniem, jeszcze silniejszym było zarysowujące się zbliżenie polsko-rosyjskie i jego widoma oznaka: wizyta Cziczerina w Warszawie.

międzynarodowe a zwłaszcza konferencję w Locarno i stwierdził, że rezultatem Locarno jest zmiana położenia Niemiec i uznanie Niemiec nie jako państwa pokonanego, lecz jako państwa równorzędnego. Po referatach pos. Załuski i Wierczaka w sprawach organizacyjnych i obszernej dyskusji, przede wszystkim omawiano sprawy gospodarcze a między innymi szczególnie na cisk położono na kwestie górnośląskie, przyjęto jednomyślnie następujące rezolucje:

1. Ciężkie przesilenie gospodarcze wyrażające się w trudnościach kredytowych, w nadmiernej stopie procentowej w drożyznie wielu niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby, zachwianiu się bilansu płatniczego i kursu złotego, w rosnącym bezrobociu szczególnie na Górnym Śląsku, a zarazem brak równowagi politycznej w Europie, stałe wzmacnianie się siły Niemiec i ujawniające się coraz wyraźniej ich dążenia do odzyskania przedwojennej pozycji, zmuszają naród polski do wzmocnienia sił wewnętrznych przede wszystkim przez jak największy wysiłek w kierunku podniesienia wytwórczości polskiej, osłabienia korzystnego bilansu płatniczego i stałej równowagi w budżecie państwowym. W szczególności dążyć należy:

1. do oparcia wydatków na r. 1926 na sumie niewątpliwych dochodów normalnych osiągniętych w roku 1925 z uwzględnieniem zmian jakie mogą nastąpić w sile płatniczej ludności.

2. do przedsięwzięcia energicznych środków celem wytypowania wszelkiej rozrzutności i nadużyć w administracji państwowej zarówno cywilnej jak i wojskowej.

3. do ograniczenia wydatku w związkach samorządowych w r. 1926, zaniechanie wszelkich wydatków na inwestycje, które mogą być odłożone.

4. do rozciągnięcia ścisłej kontroli nad gospodarką wszelkich instytucji społecznych nakładających ciężary na warstwy produkujące oraz uznając całą wagę i potrzebę ustawodawstwa socjalnego i ubezpieczeń społecznych, do przeprowadzenia rewizji obecnie obowiązujących ustaw celem zrównania ciężarów socjalnych w Polsce z takimi ciężarami w państwach zachodnich i zapewnienia Polsce pracy w czasie nie krótszym aniżeli na zachodzie Europy.

5. do stanowczego uchylecia wszelkich nadużyć w dziedzinie administracji podatkowej oraz zrewidowania ustawy o podatku majątkowym, który w obecnej swej postaci stanowi ciężar będący hamulcem nieprzewidywanym do podniesienia produkcji.

6) Do uzyskania pożyczki zagranicznej, która powinna być użyta jedynie na cele wytwórcze, a mianowicie na wzmocnienie rezerw Banku Polskiego, na stworzenie kredytu długoterminowego dla rolnictwa oraz na stworzenie kredytu parcelacyjnego dla umożliwienia szerokiej akcji parcelacyjnej i osadniczej.

Rada Naczelna poleca Klubowi parlamentarnemu przeprowadzenie powyższych postulatów i upoważnienie go

do udzielenia poparcia takiemu rządowi, który program powyższy zaakceptuje i da gwarancję jego wykonania.

II. Ponieważ w pracy nad umocnieniem Państwa Polskiego, jego gospodarczego odrodzenia i wewnętrznej konsolidacji powinno wzięść udział wszystkie siły twórcze narodu, a w pierwszej linii po Sejmie, Senacie i Rządzie samorządy terytorjalne, które obecnie oparte bądź na starych ustawach zaborczych, bądź na zawilim dekrety z roku 1919 nie może spełnić należycie swego zadania, Rada Naczelna ZLN zgodnie z opinią całego społeczeństwa wzywa klub parlamentarny, aby dolażył wszelkich starań i wysiłków celem przeprowadzenia ustawy o samorządzie gminnym i powiatowym i jeszcze w obecnym Sejmie, albowiem w przeciwnym razie obecny anormalny stan stosunków w Samorządzie przedłuży się jeszcze co najmniej o 3 lata. Z tego powodu, jak również podtrzymując swoje pierwotne stanowisko co do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, Rada Naczelna ZLN sprzeciwia się rozwiązaniu Sejmu przed uchwaleniem obu wymienionych ustaw.

KAWA RIEDLA

ZAMACH DYNAMITOWY. W KLAJPEDZIE.

Kłajpeda, 17 października. (AW.) Budynki dziennika „Memeler Dampfboot” padł ofiarą zamachu dynamitowego. Część gmachu zniszczona. Znalaziono lont od naboju dynamitowego. Zamach ma tło polityczne. Nie ulega wątpliwości, że dokonali go nacjonaliści litwscy, którzy wobec bliskich wyborów do sejmiku chcą przeszkodzić agitacji wyborczej. Zamachowcy przypuszczają, że doprowadzą do proklamowania w Kłajpedzie stanu wyjątkowego i wstrzymania wyborów do sejmiku.

OBRADY ZW. CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO W MOSKWIE.

Moskwa, 17 października. (AW) W wielkiej sali koronacyjnej na Kremlu rozpoczęły się obrady Związkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego. Podczas otwarcia obecni byli przedstawiciele ciała dyplomatycznego, zagraniczni dziennikarze, oraz 300 członków komitetu. Obrady otworzył Kallinin, wygłaszając po raz pierwszy przemówienie z trybuny, która umieszczona została na miejscu tronu carskiego. Na porządku dziennym jako pierwszy punkt znajduje się ustawa o miejskich sowietach. Ustawa przewiduje, że sowiety miejskie tworzą samodzielne korporacje, które mogą na własną rękę prowadzić rokowania z zagranicą o za ciąganie pożyczek komunalnych.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

Świece i lampki na groby
hurt. poleca 8524n detal.
Fr. Schubert Lwów, Rynek 45.

ZAKŁAD RENTGENOLOGICZNY
oraz leczenie lampą kwarcową i dyatermią 8820n

D^r Akselrad w Czortkowie.

Podziękowanie.

Za nader umiejętne uskutecznienie operacji, jak niemniej troskliwą i prawdziwie ojcowską opiekę w czasie rekonwalescencji mojej żony Wandy składam Jaśnie Wielmożnym Panom Profes. Drowi Romanowi Węglowskiemu, Pułkownikowi Komendantowi Wojskowego Szpitala Okręgowego we Lwowie i Drowi Walerjanowi Madejewskiemu Szefowi Oddziału kobiecego tegoż szpitala, z głębi serca płynące „Bóg zapłać”.

Borynicze, 14 października 1923.

Władysław Pułnarowicz z rodziną
em. Naczelni Kasy Skarbowe.

DZIŚ W NIEDZIELE PO RAZ OSTANI W „APOLLO”
CHARLIE CHAPLIN 3 Królowie numeru w głów.
JACKIE COOGAN rolach w 2-ach słynnych komedjach
BUSTER KEATON Brzdąc (The Kid) i Sherlock Holmes

W oczekiwaniu oficjalnych wiadomości z Locarno.

Co pisze prasa polska?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 października. (G.) W związku z doniosłym faktem zakończenia rokowań w Locarno „Gazeta Poranna” pisze: „Jest to niespodzianka. Przecież dopiero onegdaj konferencja przystąpiła do załatwienia spraw najtrudniejszych i najdelikatniejszych, to znaczy do traktatów wschodnich. Przecież w ostatniej chwili delegaci niemieccy wysunęli poważne szkopy, które zapowiadały albo poważne trudności, albo rozchwianie się narad. A jednak cele konferencji zostały dopięte. Pakt bezpieczeństwa zachodni a jednocześnie z nim szereg traktatów arbitrażowych a między nimi polsko-niemiecki, zostały podpisane. Wiadomości zawarte w ostatnich telegramach wykazują, że w Locarno opracowano umowę o wielkiej doniosłości politycznej dla stosunków Europejskich”.

„Kurier Poranny” omawiając rezultaty narad w Locarno komentuje: „Doniesienia przez dzisiejsze depesze o rezultatach tej nierównej walki, jaką nasi skromni prawnicy (Mowa o naszych prawnikach Babińskim i Komarnickim—Red.) staczali z wspaniałymi potentatami jurystyki zachodniej i niemieckiej są tak mętne, że niemożliwym byłoby już dziś wyrobić sobie sąd, na czym polega gwarancje francuskie, dostateczne jakoby dla całości i bezpieczeństwa naszych granic i o stosunku do naszej, tak mało już potrzebnej dla Francji ochrony całości i bezpieczeństwa granic francuskich, zabezpieczonych ostatnio poręką angielsko-włoską. Daremnie byłoby ocenić, w jaki sposób wykluczona jest możliwość zamachu dyplomatycznego i proceduralnego Niemiec na nasze Pomorze i nasz Górny Śląsk, przy pomocy komisji concyliacyjnej i art. 19. Ligi. Daremnie nawet byłoby starać się zrozumieć, co stałoby się, gdyby państwu Hindenburga podobało się

kiedyś po wyczerpaniu dróg dyplomatycznych i proceduralnych przejść na drogę gwałtu zbrojnego i na jaką wówczas moglibyśmy liczyć współpracę ze strony Francji, sparaliżowanej neutralnością strefy nadreńskiej i obowiązkiem oczekiwaniem jednomyślnego werdyktu Rady Ligi z krzesłem dla Niemiec. Daremnie byłoby także badać, jak oddziałają zmiany z art. 16. i 17. statutu Ligi na komunikację naszą z Francją w razie napadu na Polskę przez jej wschodnich sąsiadów. Wszystkie te zagadnienia rozwiąże dopiero autentyczny tekst, na który poczekamy jeszcze tylko dni kilka”.

Omawiając tę sprawę „Warszawianka” pisze: „Przebieg spraw w Locarno nie upoważnia nas w najmniejszej mierze przypuszczać, że Niemcy gwarantując granice zachodnie, współpracując jednocześnie w ustaleniu i wzmocnieniu granic wschodnich. Nie było widać niestety w Locarno ani przez chwilę równorzędności granic zachodnich i wschodnich, podobnie jak nie było widać od początku aż do przemówień w chwili zamknięcia równorzędności państw zachodnich i wschodnich w naradach”.

„Kurier Warszawski” w tej sprawie pisze: „Zanim dowiemy się o urzędowych wynikach konferencji, nie możemy wypowiadać o nich naszego ostatecznego sądu. Ale z tych odgłosów, jakie idą z nad Lago di Maggiore, tworzy się obraz groźny i nacechowany następującymi głównymi punktami: 1. Niemcy wchodzą do Ligi Narodów na specjalnych prawach. 2. Sojusz francusko-polski zdaje się silnie osłabiony. 3. Sprawa rewizji granic polskich jakkolwiek po cichu, lecz zaczyna tu i ówdzie przeświecać z zachmurzonych frazesów dyplomatycznych. Patrzymy o-

Traktaty wschodnie bez gwarancji.

Berlin, 17 października. (PAT) „Vossische Ztg.” podaje niektóre szczegóły zawartych układów. Co do układów zachodnich podnosi, że Francja, Anglia, Belgia, Włochy i Niemcy obowiązują się nie przedsiębrać żadnych zmian granic przy użyciu siły. Wojna zaczepna jest niedopuszczalna. Zakazane są inwazje i tem podobne akcje. Zobowiązanie to stoi pod gwarancją wszystkich mocarstw. Do gwarancji tej przyłączają się sądy arbitrażowe. Postępowanie w nich sformułowane jest według wzorów traktatów zawieranych przez Niemcy. Wszelkie konflikty oddawane będą sądom rozjemczym. Na wypadek ataku gwarancja obowiązuje automatycznie, bez postępowania stwierdzającego oczywistość ataku.

Potrzebna jest do tego jednogłośna uchwała Rady Ligi Narodów.

Traktat wschodnie nie są wcale połączone z paktem zachodnim. Są to wyłącznie traktaty arbitrażowe i nie przewidują jakichkolwiek gwarancji. Termin ich trwania taki sam jak w pakcie zachodnim. Istnieje także możliwość wypowiedzenia.

Dziennik pisze, że mocarstwa nie mogły zapewnić Niemcom wyjątkowe go stanowiska, gdyż pod tym względem kompetentną jest Liga Narodów. Prasa niemiecka wyraża opinie, że umowy w Locarno są niezupełne i domaga się, aby Niemcy położyły swój podpis tylko wtedy, gdy Francja wykona przyrzeczenie dane ustnie w sprawie systemu okupacji w Nadrenji.

Pokój europejski w myśl intencji niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 października. (G.) Jak donoszą z Locarno, Luther oświadczył przedstawicielowi Wolffa, że pakt zachodni i konwencje arbitrażowe, przyjęte przez konferencję, rzeczywistnie są zasadnicze idee niemieckie, zawarte w memorandum z dnia 9. lutego i nocie z 20. lipca i stanowią nowe ukształtowanie się stosunków europejskich. Konferencja ta doprowadziła do ustalenia pokoju europejskiego w myśl intencji niemieckich. Opublikowanie poszczególnych tekstów usunie wątpliwości, które się wyloniły

w związku z obradami w Locarno. — Państwa zachodnie zgodziły się na interpretację punktu 16 statutu Ligi Narodów w duchu niemieckim. Co się tyczy sprawy Nadrenji i innych postulatów niemieckich, Niemcy nie osiągnęły zadawalających koncesji, jednak oświadczenia ministrów Francji, Anglii i Belgii, oraz omówienie ich stanowiska w rozmowach z niemieckimi delegatami, upoważniają Niemcy do nadziei i wiary, że żądania ich zostaną uwzględnione.

Odosobnienie Polski i Czechosłowacji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 października. (G.) Jak donoszą z Paryża, prasa paryska specjalnie dużo miejsca poświęca sprawie paktów wschodnich.

„Matin” twierdzi, że nie może być mowy o rewizji granic wschodnich, z drugiej zaś strony traktat arbitrażowy polsko-niemiecki raz na zawsze zapobiega wszelkim ostrym konfliktom.

„Echo de Paris” zaznacza natomiast, że Polska nie otrzymała zupełnego zadowolenia skoro zabezpieczona ma być ona w przyszłości przed ewentualnym konfliktem z Niemcami tylko przez traktat arbitrażowy.

Paryż, 17 października. (PAT.) Wiadomość o pomyślnym zakończeniu konferencji w Locarno została przyjęta przez prasę życzliwie. Niektóre pisma wyrażają się nawet w sposób entuzjastyczny.

„Matin” oświadcza, że jest to największe zdarzenie od czasu wojny. Europa po raz pierwszy oddycha swobodnie. Fakt, że ministrowie Skrzyński i Benes dali swą zgodę, dowodzi, że pokój został zapewniony nie tylko na zachodzie, lecz i na wschodzie.

Natomiast prasa prawicowa zapatruje się na rzecz pesymistycznie i sceptycznie traktuje doniosłość zawartych układów, zwłaszcza dla Polski, która według „Echo de Paris” nie otrzymała gwarancji. Pismo to jest zdania, że delegacja niemiecka potrafiła w Locarno zupełnie odosobnić Polskę i Czechosłowację. Przyjęcie bowiem procedury arbitrażowej jest niewystarczające.

Niektóre dzienniki twierdzą, że konferencja odda świat w ręce międzynarodowej finansjery. „Eclair” atakuje wchodnie układy rozjemcze i dowodzi, że wykluczenie z nich spraw terytorjalnych pozostawia otwartą drogę do wojny. Autor tego artykułu boleje nad osłabieniem sojuszu wojskowego polsko-francuskiego, który jest niewątpliwie wynikiem układu w Locarno.

Niemcy o swoich sukcesach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 października. (G.) Jak donoszą z Berlina „Berliner Tageblatt” oświadcza, że w Locarno uzyskała delegacja niemiecka zaprzeczenie gwarancji francuskich dla umów wschodnich i uzyskała wyjątkowe stanowisko do art. 16 paktu Ligi. Delegacja niemiecka nie uzyskała specjalnej zapłaty za pakt w formie dodatkowych ustępstw w Zagłębiu Saary i Nadrenji.

„Local Anzeiger” stwierdza w artykule utrzymanym w tonie sceptycznym, że Francja chciała utrzymać się za wszelką cenę przy militarnych konwencjach z Polską i Czechosłowacją.

Warszawa, 17 października. (G.) Jak donoszą z Berlina, radioagencja „Trans Ocean” podaje, że według wiadomości otrzymanych przez prasę, Niemcy po za urzędowymi obietnicami otrzymali obietnicę ewakuacji strefy kolońskiej po wypełnieniu pewnych drobnych i nie istotnych warunków rozbrojenia, przyczem zobowiązano się, że wojska ze strefy kolońskiej nie zostaną przetransportowane do innych stref okupacyjnych. Ponadto niemiecka żegluga handlowa ma uzyskać pełne uprawnienia. Agencja niemiecka donosi, że Niemcy uzyskały również ustępstwa w sprawach żeglugi powietrznej oraz przyrzeczenie, że ostateczne uregulowanie spraw wschodnich nastąpi w zadowalającym dla Niemiec sensie.

Berlin, 17 października. (PAT.) „Voss. Zeitung” pisze, że w Polsce wynik konferencji w Locarno uważa się jednomyślnie za klęskę polityki przeciwnie-niemieckiej. Położenie polityczne Polski nie pozwoliło jej jednak na to, aby śledzić na sobie zarzut międzynarodowej wicherzycielki.

POGODA NA NIEDZIELE.

Warszawa. 17 października. (Tel. wł.)
Komunikat Instytutu Meteorologicznego
w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 18 bm.: Najpierw zachmurzenie zmienne i przynurozki, po tem wzrost zachmurzenia. Deszcz na zachodzie. Slabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

PROCES PAŃCZYSZYNA W WARSZAWIE.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 17 października. (G)
Dnia 19 bm. przed tutejszym sądem
okręgowym stanie Pańczyzyn jako
podejrzany o współudział w zamachu
na więzienie przy ul. Dzikiej w celu
uwolnienia znajdujących się tam pod-
ówcza Bagińskiego i Wieczorkiewi-
cza. Do rozprawy powołano 8 świad-
ków.

**WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO
UCZONEGO.**

Warszawa. 17. października. (AW) Profesor Uniwersytetu warszawskiego Petrażycki wybrany został członkiem Międzynarodowej Akademii Prawa Porównawczego w Pradze. Wyróżnienie uczonego polskiego jest tem większe, że Akademia liczy tylko 30 członków.

GEN. CZIKIEL PROSI O DAROWANIE KARY.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 17 października. (G.) O-
 brońca generała Czikla wniósł do mini-
 sterstwa spraw wojskowych podanie o
 darowanie reszty kary gen. Czikłowi,
 który od dnia 26 września odsiaduje ka-
 rę 3-miesięcznej twierdzy w Stanisła-
 wowie. Decyzję co do tego może po-
 wziąć tylko Prezydent Rzeczypospoli-
 tej na wniosek ministra spraw wojsko-
 wych.

**WSPANIAŁY CZYN KOLEJARZY
RADOMSKICH.**

Warszawa, 17 października. (AW). Kolejarze z radomskiej dyrekcji kolejowej ufundowali ze składek cztery płatowce systemu Potez i ofiarowali je wyższej szkole lotniczej. Uroczystość wręczenia samolotów odbędzie się dnia 18 bm. w Modlinie.

ZAMORDOWANIE KURJERA DYPLOMATYCZNEGO.

Moskwa, 17 października. (AW.). W odległości 140 km. od Moskwy znaleziono na torze kolejowym trupa litewskiego kuriera dyplomatycznego, który znikł 16 bm., z wagonu pociągu pospiesznego zdrażającego do Moskwy.

**P. GALWANAUKAS WYCHODZI
Z OBIEGU.**

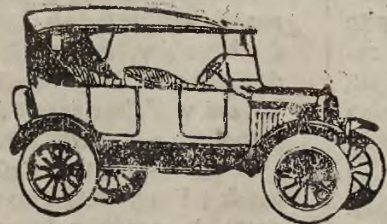
Berlin. 17. października. (AW) Posel litewski w Berlinie Galwanaukas ma być odwołany ze swego stanowiska i zastąpiony przez byłego ministra spr. zagranicznych Czarneckisa. Powodem odwołania Galwanaukasa jest życzenie rządu angielskiego, pozostające w związku z ostatniem wystąpieniem Galwanaukasa na Radzie Ligi Narod., które wywołało w kołach politycznych bardzo złe wrażenie.

Nekrologia.

Bronisława z Marnickich Tarnawska

żona urzędnika Zakł. ubezpie. od wypad.
po krótkich i ciężkich cierpieniach,
zmarła dnia 16 października 1925 r.,
przeżywszy lat 36. 8869

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 18 października 1925 r., o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Czeszochowskiej l. 36 na cmentarz Janowski, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim smutku pograżeni **Mąż, synek i rodzina.**



Ogromny rozwój ostatnich lat we wszystkich dziedzinach życia oraz zaostrzające się współzawodnictwo w walce o byt zmuszają nas do lepszego wykorzystania naszego czasu i do zwiększenia wydajności naszych wysiłków i energii.

Przekonaliśmy się o konieczności ścisłego podziału naszego dnia pracy i, co za tem idzie, nauczyliśmy się cenić znaczenie samochodu w codziennem życiu.

Samochód Ford posiada znaną własność, że przejedzie wszędzie i o każdej porze. Łatwość kierowania nim oraz prostota i wytrzymałość konstrukcji, gwarantujące jazdę bez jakichkolwiek napraw, sprawiają, że wszyscy posługują się Fordem z ufnością.

Żądajcie demonstracji od jednego z upoważnionych przedstawicieli.

UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE W NASTĘPUJĄCYCH MIASTACH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ i w. m. GDAŃSKA:

LWÓW, BYDGOSZCZ, BORYSŁAW, BIELSKO, BRZEŚĆ n/Bugiem, CHOJNICE, GNIEZNO, GRUDZIĄDZ, INOWROCŁAW, KATOWICE, KALISZ, KIELCE, KRAKÓW, KUTNO, LUBLIN. ŁÓDŹ, OLKUSZ OSTRÓW (Wielkopolska), POZNAŃ, PŁOCK, PRZEMYŚL, RZESZÓW, RADOM, RÓWNE, SANOK, STANISŁAWÓW, STAROGARD, SÓSNOWIEC, STRYJ, TORUŃ, TARNOPOL, TARNÓW, WARSZAWA, WŁOCŁAWEK WILNO, WRZEŚNIA (Wielkopolska) GDAŃSK, NYTYCH.

P. 32.

Wchodzimy w okres aktywnego bilansu handlowego.

Warszawa. 17 października. (zo). We
dla prowizorycznych zestawień za
wrzesień, import nasz w tym miesiącu
przedstawiał wartość 100 milionów zł,
podczas gdy eksport w tym samym

Z kół rządowych i sejmowych.

Warszawa, 17 października. (zo). waga kół urzędowych i sejmowych była wczoraj skierowana na Locarno. Istotna ocena będzie możliwa dopiero wówczas kiedy będą dostarczone wszelkie dokumenty odnoszące się do poszczególnych paktów. Wczoraj w południe dyrektor departamentu politycznego MSZ. p. Badeł był przyjęty przez premiera, o ostatnich wiadomościach jakie rząd otrzymał z Locarno. Szczegóły przywiezie jutro minister Skrzyński. Przyjedzie on do Warszawy w poniedziałek rano i zaraz złoży sprawozdanie z przebiegu narad prezydentowi Rzpltej. Następnie będzie przyjęty przez prezesa Rady ministrów, którego zaznajomi z wynikami rokowań. Dopiero wówczas będzie zdecydowane czy i ewentualnie minister Skrzyński stanie przed sejmową komisją zagraniczną. Prawdopodobnie p. prezes Rady ministrów zaprosi przewodniczących klubów na zebranie towarzyskie, na którym minister Skrzyński udzieli wyjaśnień o Locarno, a rząd udzieli prawdopodobnie informacji o stanie rokowań o pożyczkę zagraniczną. Tyle w rządzie.

Tymczasem w Sejmie zaległ zastój. Wprawdzie ożywiły się kuluary dzięki obradom Rady naczelnej ZLN., która radziła w lokalu klubu, ale w innych trzech stronnictwach wskutek wyjazdu przewodniczących panowała cisza. Niemniej tu i ówdzie amawiano sytuację polityczną. Ale stawianie jakichkolwiek horoskopów byłoby ryzykiem i przedwczesnem. We wtorek rano zbierze się plenum Sejmu dla przeprowadzenia dyskusji zasadniczej nad gospodarką Państwa. Pierwszy do głosu przyjdzie poseł Stanisław Głabiński. Obrady toczyć się będą codzien-

nie tak, że pod koniec tygodnia należy oczekiwać głosowania. Będzie nadzwyczaj ciekawem, jakie wnioski zostaną w toku debaty zgłoszone. Słychać iż p. Tugutt przedstawi wniosek o wybranie specjalnej komisji, złożonej z 7 posłów w celu zbadania gospodarki skarbowej. Podobno p. Tugutt chciałby komisię tę obdarzyć specjalnymi pełnomocnictwami. Żywo w kuluarach komentowano intrygę z rzekomym listem ministra Sikorskiego do marszałka Rataja. Niektóre dzienniki, które zawzięcie zwalczają obecny gabinet, podały wiadomość, jakoby minister Sikorski miał wystosować do marszałka list, gdzie utrzymuje, iż w razie objęcia szefstwa rządu musiałby się oprzeć na lewicy. Pomiedzy p. Ratajem a Sikorskim istnieją tego rodzaju stosunki, iż wątpliwem jest, aby sie musieli porozumiewać listownie. Gdyby nawet przypuścić taką wymianę listów, to w kołach zbliżonych do generała Sikorskiego utrzymują, że tenor takiego listu mógłby brzmieć tylko w tym sensie, że wobec stanowiska, jakie zajmuje wobec niego lewica (czego dowodem choćby kampanja z racji składu komitetu pogrzebu Nieznanego Żołnierza) nie mógłby się podjąć misji tworzenia rządu.

Zajeliśmy się tą ostatnią plotką dlatego, aby dać obraz jak wobec mających nastąpić ważnych decyzji na polach politycznych grasuje intryga i nie obliczalna plotka.

Przegląd prasy.

„Czas” w artykule p. t. „Co uchwalono w Locarno” stwierdza, że konferencja ta otworzyła epokę bardzo trudnej sytuacji międzynarodowej dla Polski. I pisze w dalszym ciągu:

Dopiero zapoznanie się z autentycznym i zupełnym tekstem podpisanych dzisiaj projektów pozwoli odpowiedzieć na pytanie, w jakiej mierze musiała Polska ponieść ofiary dla idei ogólnej pacyfikacji? I czy te ofiary nie poszły tak daleko, iżby pod nieciły zachłanny apetyt Niemców wobec dzisiejszej naszej granicy zachodniej, a tem samem podminowały nasze bezpieczeństwo i mogłyby zachwiać pokojem na Wschodzie Europy? Tak utrzymują czasami niektórzy w niczem niesprawdzone pogłoski. Aż do czasu zapoznania się z tekstami projektów, co zapewne za parę dni nastąpi, trzeba wstrzymać się z sądem w tej sprawie. Bronił naszej sprawy przedstawiciel zręczny i z pewnością uczynił wszystko, co w trudnem położeniu uczynić należało. Nie ma też, jak dotąd, żadnych podstaw do twierdzenia, że dopuścił do takich klauzul w traktacie, któreby były zakwestjonowaniem naszych granic lub uniemożliwieniem dla nas pomocy francuskiej. Nie ma również podstaw do twierdzenia, że Francja opuściła swoich sprzymierzeńców na Wschodzie i poświęciła pokój nad Wisłą, dla bezpieczeństwa nad Renem. Byłoby to przecież krokiem nie ledwie samobójczym, nową dla Francji Sadową przed nowym jakimś Sedanem. Dlatego też bez hysterii, bez przesady, bez łatwej wiary w różne pogłoski należy oczekiwać przyjazdu min. Skrzyńskiego do Warszawy i przedstawienia Sejmowi autentycznego tekstu projektów.

* * *

„Głos Narodu” uważa, że biłans konferencji w Locarno jest dla nas ujemny i pisze:

Jeszcze wczoraj telegrafował p. min. Skrzyński z Locarno do Warszawy, że: „niepokój społeczeństwa jest nieuzasadniony”. Chcielibyśmy wiedzieć, na czem p. minister ten swój optymizm opiera. Chyba, że liczy na ostatnią chwilę, — na to, że mu się uda wskazać wyżej luki jakimiś nowymi postanowieniami wypełnić i ostrze postanowień locarneckich przeciw Polsce wymierzonych, złagodzić. Mamy jednak wrażenie, że się p. minister łudzi!

O rzeczach niepotrzebnych.

==◎==

Czy godzi się wogóle pisać o rzeczach zgola niepotrzebnych, czy można poruszać w fejetonie zagadnienia, które przedstawiają bardzo niewielki interes dla szerokiego ogółu? Zastanawiam się nad tem nie od wczoraj. Fejleton powinien przecież dotyczyć w taki czy inny sposób spraw interesujących. „O czem pisze się w fejetonie? — rzekł gdzieś ktoś i rzekł słusznie. — O tem, o czem wszyscy wiedzą, ale tak, by mieli wrażenie, że dowiadują się niesłychanej nowości”. Zjawiska nieobecne na widnokręgu zainteresowań przedmiotem rozważań być nie powinny. Dlatego unikalem dotąd, o ile możliwości, pisanie — sprawozdań i recenzji z książek. Ale czasy są ciężkie, tematów mało, strumyk życia rozlany wąsko a płytko, więc, darując, że raz w miesiącu przynajmniej spróbuję zwrócić uwagę na te zgola niepotrzebne, mało kogo zajmujące rzeczy.

„Leżała na kanapie i czytała książkę”. Boże jakież to zamierzone czasy i jaki śmieszny cytat ze staroświeckiego romansu! Zaraz poznać, że to musiało być bardzo dawno. A coby sobie

„O CZEM MARZĄ KOBIETY?”

Opowieść o pięknych kobietach i cudnych perłach, dramat erotyczny w 6 aktach. W balecie wykonanym na dnie morskiem bierze udział 60 najlepszych pływaków. — Tylko krótki czas : : : : „KINO LEW”. Nad program produkcje BRONISŁAWA BRONOWSKIEGO z jego najnowszym świetnym repertuarem. 8904

Albowiem jeśli, jak to cała prasa zagraniczna stwierdza, Niemcom udało się nie dopuścić do zagwarantowania granic z Polską, to uczyniły to dlatego, by móc przystąpić do rewizji tych granic. Zapowiada zresztą prasa niemiecka, że to będzie jedną z pierwszych czynności Niemiec, gdy wejdą do Rady Ligi Narodów.

Co miał w tych warunkach do zrobienia min. Skrzyński? Nie ulega dla nas wątpliwości, że, o ile informacje powyższe odpowiadają prawdzie, nie powinien tego „porozumienia” przyjmować do wiadomości. Społeczeństwo nie mogłoby zrozumieć, gdyby polski minister spraw zagranicznych wyraził zgodę swojego rządu na próbę powtórzenia czwartego podziału Polski. Sądźmy, że zrobi wszystko, by uchylić grożące niebezpieczeństwo, a gdyby mu się nie udało, opuści towarzystwo dyplomatów, którzy chcą Niemcom złożyć w ofierze — Polskę.

* * *

„Goniec Śląski” w artykule p. t. „Żarty z Polski” stwierdza, że ostatnie wiadomości „z kuźni ciemnych interesów w Locarno” są już zupełnie groźne:

Przyzwyczajeni jesteśmy do atmosfery pacyfistycznych kpin z Polski w ciągu ostatnich lat; spodziewaliśmy się jednak, że mocarstwa, które decydują o losach Europy będą miały na tyle zrozumienia jej interesów, że nie pozwolą na powstanie nowego zarzewia wojny. Nasz minister spraw zagranicznych uchodził za pacyfistę pierwszej rangi i Polska przez jego usta wypowiadała aż zbyt dużo deklaracji pokojowych w ostatnich czasach.

Skoro jednak Europa nie umie ocenić własnych interesów, nie mamy i my prawa do większej troski o nie, niż ona sama. Polska musi mieć na oku przede wszystkim interesy własne. O to chyba nikt się w Europie nie pogniewa, ani nie będzie miał do nas żalu. Losy Europy i pokój europejski obchodzi nas o tyle, o ile się to łączy ze sprawą naszej egzystencji, naszego bezpieczeństwa i naszej

całości. To jest stanowisko narodu polskiego.

Jakkolwiek zaś o polityce między narodowej decydują zielone gabinety dyplomatów, to jednak nie można dziś lekceważyć opinii narodowej. Ta zaś w Polsce jest już na szczęście jednolita: o rewizji granic zachodnich nie wolno nam mówić! Górny Śląsk i Pomorze z Gdańskiem są kluczem do potęgi mocarstwowej Państwa Polskiego i jakiegokolwiek naruszenie tych granic in minus jest podważeniem naszej przyszłości, jest nawet jej doszczętnem zniszczeniem. Polski bez Śląska i Pomorza nie będzie!

I dlatego żadnych „kompromisów” w sprawie granic polskich nie uznajemy, a każdy minister spraw zagranicznych, któryby podpisał jakiegokolwiek pakt, stawiający nasze granice pod znakiem zapytania, pójdzie z miejsca do dymisji, jeśli pokaze się w kraju. O tem musi pamiętać każdorazowy minister, ale niechże pamiętają o tem i Niemcy, niech nie zapomina także i Europa.

Na projekty niemieckie, potrafimy i my wysunąć swoje postulaty. Polska nie zapomniła o tem, że na zachód od niej leży niemiecki Górny Śląsk, na którym plebiscyt wykazał, że Polacy są tam elementem najsilniejszym. Polska pamięta o Warmii, która obok Pomorza jest drugą najważniejszą częścią mocarstwa polskiego. Polska wreszcie może zaatakować w Gdańsku swoje sztandary, o ileby granice jej zostały zakwestjonowane.

I kto wie, może i dlatego konferencja w Locarno jest błogosławionem złem Polski. Tak jak Bismarck wstawił w program polskiej polityki Śląsk i Poznańskie, tak Locarno wysunie Gdańsk i Mazury na czoło tej polityki. Żarty z Polski staną się nasieniem naszej prawdziwej, historycznej linii politycznej.

* * *

„Kurier Poranny” na podstawie dotychczasowych informacji stwierdza, że dotychczasowe doniesienia dają obraz ogólnego ustępstwa formalnego dla też niemieckich idącego dalej,

niż to można było przypuszczać już nie tylko w momencie niemieckiej paktowej propozycji, ale nawet w pierwszych dniach obrad konferencyjnych. Niepodobna sobie wyobrazić, aby tym ustępstwem formalnym nie towarzyszyły jakieś bliżej dotychczas nieznanne ekwiwalenty rzeczowe i polityczne ze strony niemieckiej, nadające tym ustępstwom realną wartość — posunąć istotnie dobroczynnych dla pokoju świata. Sam fakt gotowości Niemiec do warunkowego przystąpienia do Ligi w charakterze wyjątkowo uprzywilejowanego nie może być żadną miarą uważany za taką dobroczynną dla świata zdobycz — równoważącą zachwianie Traktatem Wersalskim i nadwzięcie podstawy sojuszniczych węzłów wzajemnej obrony łączących Francję i Polskę.

A dalej pisze:

Miasto Locarno przygotowuje na dzień zamknięcia konferencji świetne iluminacje z ogniami sztucznymi. Zarządzono, aby statek, na którym ministrowie zeszłej soboty obradowali na jeziorze, a który nosi nazwę „Kwiat Pomarańczowy”, specjalnie był iluminowany.

„Kwiat Pomarańczowy” jest symbolem zaślubin. Nazwa jest „delikatną aluzją” do związku niemiecko-francuskiego. Autorem tej aluzji jest, jak donoszą angielskie dzienniki, pan Loucheur, właściciel statku i główny sprawca wyboru Locarno na miejsce konferencji. Loucheur, informując pisma londyńskie, jest żywo zainteresowany w przedsiębiorstwie kolei Locarno—Domodossola, i w rozwoju Locarno, które tą koleją łączy się z linią Semplońską. Właściwszą nazwą historycznego loucherowskiego statku, na którym p. Briand wymieniał kwiaty pomarańczowe z kanclerzem Luthrem, byłoby może... „Les affaires sont les affaires”, albo „Bissines is bussiness”. Polski język niestety nie umie przyswoić sobie tego przysłowia — w praktyce dyplomatycznej.



8472n

szanowny pan kupił, gdyby miał wszystko co mu potrzeba i jeszcze, dajmy na to, 10 zł. w dodatku? Kupiłbym sobie to i tamto odpowiadając szanowny pan, ale w każdym razie nie książkę. Książka to zdaje się wogóle jakiś wymysł żydowski. Niechże sobie żydzi sami czytają.

Był taki moment przed kilku laty, w którym zdawało się, że zjednoczona ojczyzna zaczyna gwałtownie czytać. Wypelnione po brzegi księgarnie wyprzedawały się doszczętnie z zapasów. Zdawało się, że to dobry znak, a to tymczasem był tylko złudny rumieniec na twarzy chorego, przelotny imperatyw inflacji. Ratunku przed spadkiem pieniądza szukał człowiek w każdym sklepie, więc i w księgarni, a paskarz z centymetrem w ręku nabywał tyle metrów oprawnych tomów, ile mu trzeba było na zapelnienie ozdobnej szafy w salonie.

Powody przesilenia w przemyśle książkowym — nie do uwierzenia — w dużej mierze te same co w tekstyliach lub ciężkim przemyśle. Brak rynków w wschodnich. Polak z głębokiej Rosji i z najdalszych kresów był najważniejszą podporą literatury i czytelnictwa. Od czasu gdy go sowieci przepędzili, literatura chyli się ku upadkowi.

My zaś nawracamy zbożnie do najstarszych dziejowych tradycji. Zupełnie podobnie odnosili się bowiem do pisane go słowa i pergaminowych dokumen-

tów pierwsi książęta piastowscy. Niech sobie będzie alfabet i pismo skoro musi być, ale osobiście trzymali się jak najdalej od tych podejrzaných praktyk, w których zamiast używać skóry bydłowej na umocnienie drewnianej tarczy, wyprawia się ją na pergamin.

Na horyzoncie życia codziennego daremnie szukać zainteresowania dla książki. Jakież to liczne koła inteligencji do wiedziały się o Reymoncie dopiero wtedy, gdy otrzymał nagrodę Nobla! Współczesny Polak potrafi się doskonale obywać bez poważniejszej lektury. Odwyk od czytelnictwa, jest przerażający. Już nawet Franciszek Biesiadecki nie kupuje książek.

Powiecie naturalnie, że czasy są ciężkie, a książka za droga. To nie jest jednak powód. Za tanich książek także się nie kupuje. Jeden z moich warszawskich przyjaciół zwarjował na punkcie taniości książki i począł rzucać na rynek funtowe tomy po 95 groszy. Szaleństwo owo mogło nie skrócić karku tylko przy ogromnym nakładzie i popycie. Zdawało się, że zgłodniałe rzesze rzucą się na żer tych powieści, tańszych niż kurs dorożki, niż funt mięsa bez kości, niż sam złoty! Pokazało się wszelako, że tych głodnych, bidnych czytelników jest w Polsce tyle akurat co w Serbii lub Bułgarii, a o wiele mniej niż w Jugosławii, t. z. jest ich około dwudziestu tysięcy w najlepszym razie.

Jedną ze zbrodni powszechnych w dzisiejszej współczesności jest „zabijanie kielkującego życia” jak się mówi okragło. Drugą ze zbrodni jest wytrzebienie literatury. Obok analfabetów, tj. ludzi nie umiejących czytać, rośnie ogromna i wpływowa warstwa inteligencji, nie odczuwającej potrzeby czytania. Są to — anty-alfabeci.

I tylko rzadkie zdarzają się momenty, w których wśród szerokich mas, w szeregach płci pięknej wybucha nagle geizer zapachu i błyska jasny płomień zainteresowania dla drukowanego słowa. Staje się nakazem dnia i koniecznością mody. Panie obiegają — kioski z gazetami, czytają żarliwie — prasę brukową i pilnie śledzą przebieg — skandalicznego procesu.

Powoli, ale systematycznie wychodzi czytelnictwo z mody, z kręgu ludzkich zainteresowań. Podobno z postępem cywilizacji zaniknie zupełnie. Pola Negrí, nasza wielka rodaczka zapewnia w pismach amerykańskich, że w przyszłości ani ona sama, ani nikt inny nie będzie potrzebować się trudzić nad niełatwymi kunsztem abecadła, bo kino zmiecie drukowaną literaturę z powierzchni ziemi, a książki będą tylko wyświetlane na ekranie.

Dlatego nie bez zdziwienia uważam, że się te niemodne stworzonka z papieru jeszcze cudem jakimś mnożą i rozradzają, że mają ochotę do życia,

Po wyborach muni ypalnych w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Poznań, w październiku.

Wybory municypalne w Poznaniu samym nie wiele zmieniły fizjonomję rady miejskiej, zatrzymując naogół przewagę po stronie żywiołów praworządnych — narodowych. Czy jednak w dalszej gospodarce wytworzy się stała, muirowana większość? W każdym razie wzmożenie się żywiołu socjalistycznego i wprowadzenie do rady miejskiej aż 8 pepeesowców, powinno być poważnym ostrzeżeniem, szczególnie wobec oczekujących nas wyborów do ciał prawodawczych.

Z prowincji Wielkopolski i Pomorza nadchodzą na ogół wieści mocno niepoleszające. Przedewszystkiem społeczeństwo polskie miejscowe nie spełniło swego obywatelskiego patriotycznego obowiązku: nie stawilo się do urn wyborczych w odpowiedniej liczbie. Notowano 50 proc., czasem mniej, gdzieś więcej wyborców polskich, którzy z pomiędzy uprawnionych do głosu wzięli udział w wyborach. Natomiast Niemcy szli wszędzie lawą i np. w Bydgoszczy zyskali aż 10 mandatów, w Grudziądzu 7, w innych mniejszych miastach po parę miejsc. Tam jednak, gdzie albo liczebnie nie byli w możności ani jednego kandydata przeprowadzić, albo gdzie polskie społeczeństwo było bardziej uświadamione, — tam nie przechodził żaden Niemiec. lub tylko tyle ich, ilu proporcjonalnie do ludności przypadało.

Pozatem wybory ostatnie zaznaczyły się znacznem w wielu punktach zwyczajem PPS., NPR. i innych ugrupowań lewicowych. Trudno narazie zanalizować i przedstawić te wszystkie przy czyny, jakie spowodowały przewagę lewicy. To tylko pewne, że w bardzo znacznej mierze przyczynił się tutaj ogólny kryzys gospodarczy, a z nim ogromna liczba bezrobotnych, bieda powszechna, a więc i nastrój pesymistyczny i z natury rzeczy opozycyjny. Być może, że tu i ówdzie niepoślednią rolę odegrała obojętność sfer praworządnych oraz osłabienie czujności ze strony kierowników politycznych i społecznych, zbyt pewnych swego stanowiska i nie doceniających wzmożonej agitacji grup wywrotowych, skwapliwie wyzyskujących obecne ciężkie chwile. I na to należy zwrócić jak najbardziej uwagę, zabrać się energicznie do pracy i to natychmiast, jeżeli nie chcemy spowodować rozkładu politycznego i społecznego dzielnic, dotychczas najbardziej polskiej, praworządnej i uspołecznionej.

Boruta.

Trzydziestolecie ruchu narodowego.

W ostatniej „Myśli Narodowej” (Nr. 3 z 17 bm.) znajdujemy charakterystyczne uwagi red. Z. Wasilewskiego o odrodzeniu polskiej myśli politycznej, które autor widzi w zaczątkach ruchu wszechpolskiego, obchodzącego właśnie w tym roku trzydziestą rocznicę swego istnienia, jeśli się za punkt wyjścia tych zaczątków przyjmie pierwszy numer „Przeglądu Wszechpolskiego” z r. 1895.

Zasadniczym rysem nowej myśli było proste postawienie sprawy patriotyzmu jako faktu, niewymagającego do ktryny i uzasadnienia a tembardziej wstydliwego usprawiedliwienia. Postawiono go na gruncie przyrodniczym: jest bo jest. To była „natura” rzeczy, o której marzono. Odtąd, sprawa patriotyzmu stanęła na gruncie nacjonalistycznym. Drugi refleks tej myśli, wkraczający w dziedzinę etyki był: patriotyzm nie jest łaską jednostki czy klasy, lecz obowiązkiem. Bo wszystko, co z tych spostrzeżeń wkraczało w etykę społeczną i politykę, fundowało się na przeświadczeniu filozoficznem, że życie narodu jest na ziemi najwyższą wartością człowieka, której on pod porządkować musi swoje interesy osobiste i swojej klasy. Na pograniczu środków i celów tej zasady głównej leżało rozpoznanie stosunku do głównej masy narodu, jaką jest lud. Tutaj szła w rachubę kwestja ilości i jakości siły narodowej, której kapitałem żelanym jest lud.

Z tych założeń rozwinęta praktyczna działalność polityczna a zwłaszcza wychowawcza coraz liczniejszych kół inteligencji, celującej težyzną moralną, działalność potęgująca się przy pomocy organizacji stronnictw dzielnicowych, przeobraziła w Polsce typ człowieka oświeconego i spowodowała, że wielka wojna niezaskoczyła naszego społeczeństwa w stanie zupełnej dezorganizacji, lecz mogła być wyzyskana dla sprawy naszej wspólności.

Głównym warsztatem tej pracy był „Przegląd Wszechpolski” obchodzący w tym roku trzydziestolecie istnienia. Początek ruchu był właśnie wcześniejszy, jego źródła widzimy już w „Głosie”, który w rozlewie idei demokratycznych, szukających ujścia w reformatorskim ruchu socjalnym, przygotowywał łożysko prądu nacjonalistycznego.

Rozumienie tego okresu obowiązuje powszechność polską, ruch bowiem ku odrodzeniu narodowemu, nadany przez obóz „Przeglądu Wszechpolskiego” jest dorobkiem historycznym całego na

rodu. Ludzie naiwnie rozpolitykowani niezdolni są zrozumieć zjawiska współczesnego w oderwaniu od partji, z niem związanej, skłonni są całą sprawę narodową oddać na własność stronnictwu, które się nią zajęło. Tymczasem mamy tutaj do czynienia z prądem umysłowym, który się udzielił wielkiej części społeczeństwa. Nawet przeciwnicy, których staroświecki sposób traktowania spraw publicznych karykatu ralnie na tle tej przemiany wygląda, musieli dostosować do niej swoje zachowanie.

Dzieło R. Dmowskiego „Polityka polska i odbudowanie państwa” jest jako styl literacki, jako metoda myślenia i uczucia, wreszcie jako treść historyczna — pomnikiem tej epoki, najświetniejszym dziełem polskiego piśmiennictwa politycznego. W świetle tego dzieła staje człowiek tej epoki, człowiek pełny, harmonijnie łączący w sobie ambicje intelektualne z moralnemi. Szkoła, wytworzona przez taki typ człowieka, czyniła z pokolenia, obarczonego dziedzictwem upadku umysłowego trzech ostatnich stuleci, społeczność realnie myślącą, nowoczesnych Polaków, z całym poczuciem odpowiedzialności traktujących sprawy publiczne.

Jeżeli zestawimy dzieło pisarskie i dzieło życia Dmowskiego z analogiczną pozycją, np. Maurycego Mochnackiego (rewolucja 1830 i dzieło o niej), to będziemy musieli stwierdzić, że radykalnie i na korzyść zmienił się ideał czynu politycznego i jego twórcy. Obecnie apologia czynów nieodpowiedzialnych i pisarzy niepewnych etycznie jest zadaniem tylko tajnych organizacji, mających na celu deprawowanie myśli narodowej. Przedtem jednak cały ogół oświecony patrzył na twórczość polityczną jak na literaturę, w której wszystko wolno, bo na nią nie ma kryterjum, bo ziemia polska tak jest cierpliwa jak papier.

„Główna różnica — pisze Dmowski w swem dziele — między Polską roku 1914 a Polską roku 1830 lub 1863 leży w tem, że w chwili wybuchu wojny europejskiej naród polski był słabo cprawda, ale był politycznie zorganizowany i że ci, co pracowali nad jego organizacją, co nią kierowali, nie byli zależni od żadnych obcych wpływów. To im pozwoliło być wyrazicielami samozachowawczego instynktu narodu, to pozwoliło temu instynktowi wypowiedzieć się w odpowiedniej myśli politycznej i w zorganizowanym działaniu. Próby samobójcze były, jak i dawniej,

tylko społeczeństwo nie dało już sobie samobójstwa narzucić”. (Str. 171).

W tych słowach zawarta jest miara zasługi pokolenia, które tej pracy organizacyjnej dokonało. Na czymże ta sztuka organizacyjna polegała? Na poddaniu myśli moralnemu stosunkowi do narodu, na związaniu jej z poczuciem odpowiedzialności za los narodu i z poszanowaniem jego instynktu samozachowawczego. Taki związek z moralnością daje rezultaty stokroć pewniejsze, niż łączenie odruchowe czynu z uczuciowym czysto patriotyzmem, który potrafi wieść do samobójstwa i dla tego bywał u nas pielęgnowany. Ten głęboki pierwiastek etyczny, w polityce zapewnia niezawisłość myśli politykowi i narodowi niezawisłość życia. On jest prawem zasadniczem polityki, jak ciążenie do środka ziemi prawem fizycznym, on jest tajemnicą odrodzenia narodu.

Zruchu wydawniczego.

* Helena Gorłowska: „O poznawaniu kraju”. Lwów, 1925, Książnica—Alas.

P. Gorłowska podaje na wzór niemieckiego autora A. Berga najważniejsze wiadomości z zakresu krajoznawstwa, a względnie geografji fizycznej w formie bardzo praktycznej, bo opartej na bezpośredniej obserwacji ucznia. Książeczka przedewszystkiem godna polecenia harcerstwu.

x Dr. Józef Grzymała Grabowiecki: „Polityka zagraniczna Polski w r. 1924”. Warszawa, 1925, Hoesik.

Autor jest urzędnikiem w Min. Spraw Zagr. i na podstawie źródeł z pierwszej ręki podał całokształt naszej polityki zagranicznej w przytoczonym roku. Praca ważna dla historyków.

x Aleksander Kraushar: „Pan Andrzej”, żywot, zasługi, wygnanie i hołd narodowy pozgonny, oddany zwłokom śp. Andrzeja hr. Zamoyskiego w Krakowie i Warszawie w r. 1924. Nakład fundacji kórnickiej, Lwów, 1925.

Almanach błękitny polski bardzo mało notuje nazwisk tak szlachetnych i zasłużonych, jak „Pan Andrzej”. Wspomniana publikacja powinna się dostać do rąk przedewszystkiem tych, co w „Okopach św. Trójcy” czekają — reformy rolnej.

(kr.)

OKULISTA
DR. MUSIAŁ
ordynuje od 10—11 i 3 4. — Plekarska 1 11
Telefon 74. 8583n

są komuś na coś przydatne, że wogóle istnieją.

Na mojem biurku znalazło się dziś sporo narecze świeżo wydanych książek, które, iakgdyby nie wiedząc o niczem, uśmiechają się i wdzieczą, ani przypuszczając, że czeka je więzienny i samotny żywot na półkach księgarskich.

Są wśród tych nowości na biurku rozmaite. Jedne powędrują odrazu z całym nabożeństwem do szafy, inne się rozetnie i przejrzy, trzecie przeczyta. Wśród tych, które w ostatnim tygodniu porozcinałem i przeczytałem były dwie.

Pierwsza z nich to „Warszawa historyczna i dzisiejsza” Aleksandra Kraushara (Lwów, Ossolineum, 1925). Rozrzewniający jest wogóle trud mecenasa Kraushara. Ten człowiek od sześćdziesięciu pięciu lat pracuje z żarliwym zapałem na polu dzielnopisarstwa. Trutynuje archiwa i biblioteki, wydobywa z pod ziemi dokumenty wyświeflające obyczajową i historyczną przeszłość Warszawy. Ogłasza, szuka, prepisuje, uzupełnia. Nie zliczy nikt drobniagów, które wygrzebał, drobnych faktów które ustalił, szczegółików, które przypomniat, obok pierwszorzędnej nieraz wagi dokumentów, jakie ogłosił. Najnowsza książka sędziwego badacza jest iakby spacerem po Warszawie, przechadzka wśród jej ulic, domów i pałaców.

Krótkie, telegraficzne, popularne życio rysy kamienic, placów, wnęków, studzien i ogrodów, ożywione tu i ówdzie zabawna anegdota, kiedyindziej ciekawym wypisem z aktów tabularnych. Pokaże nam szperacz, gdzie to Napoleon przy kominku w hotelu angielskim wypowiedział historyczny aforyzm o jednym kroku dzielącym wzniosłość, od śmieszności, lub gdzie mieszkali rodzice pani Curie-Skłodowskiej, w którym miejscu na Dynasach wystawiono po raz pierwszy na świecie „Wesle Figara”, gdy na premierę paryską nie pozwoliła cenzura.

Gdzie w Łazienkach znalazł przytułek wygnany Bourbon, Ludwik XVIII. i gdzie pży ul. Czackiego odbywał Ochocowicz seanse spirytystyczne z Eu sapia Palladino, lub jak to przed hotelem Europejskim powieszono w roku 1863 subjekta od Lursa, niewinnie posadzonego o zamordowanie szpiega rosyjskiego itd., itd.

Trzeba naturalnie pewnej kultury czytelniczej i umiłowania, aby z tego rodzaju książką spędzić wiele miłych chwil i unaocznic sobie przeszłość stolicy. Warszawa jest miastem o przeszłości młodej, ale bujnej, bogatej i barwnej, a od połowy 18-go wieku ogniskującej w sobie najważniejszą treść dziejów Polski. Historia Warszawy, to kanwa, na której można pysznie wyhaftować profile najciekawszych, zwi

zanych z nią indywidualności: Tu genialny minister skarbu, który umiał Polskę wzbogacić i uszczęśliwić, (ale przed stu laty!) — Lubecki, tam Jan Jusz Słowacki, ślęczący nad aktami, jako urzędnik w ministerstwie skarbu, oto młodzieńki, chłopięcy Chopin, którego wożą czasem do Belwederu, aby grał łagodnił szalejącego W. Ks. Konstantego, bo jedna muzyka czasem go zdołała poskromić.

Podobną rolę spełnia Chopin „mutatis mutandis” i dzisiaj. Umie bowiem sięgnąć tam, gdzie nie dotrze żadna inna sztuka. Dociera do serc pozamykanych, nieczułych i nieco głuchych na wszelkie drgnienia szlachetnej sztuki. Kiedy powojenna istotka zacznie ćwiczyć na fortepianie „czemu sercu smutno”, to może się w niej przecież coś obudzi. On jeden potrafi jeszcze rywalizować z kinem. Jest pogromcą dzikości uczuć. W ponurych czasach anti - alfabetyzmu znaczenie wychowawcze muzyki Chopina jest większe niżli kiedykolwiek.

O znaczeniu muzyki Chopinowskiej wogóle pisze w prześlicznej broszurze najświetniejszy muzyk współczesności Karol Szymanowski („Fryd. Chopin, Warszawa, Biblioteka polska, 1925). To druga z nowości księgarskich tego tygodnia, którą porozcinałszy przeczytałem. Przeczytałem szybko, bo jest krótka i świetnie pisana.

Z temperamentem i zapałem artysty, bez obowiązkowej, muzykologicznej oschłości. Twórca „Hagity” pisze żwa wo, ale ostro i gorzko czasem. Chopin nie jest jeszcze w całości rozumiany jako wielki polski artysta, stoi odosobniony, a twórczość muzyczna polska, zacząwszy się na niedoścignych szczytach jego geniuszu, zesłała potem krok za krokiem w szare smutne niziny. — Jest Chopin, zdaniem Szymanowskiego, „jednym z najwyższych symbolów z europeizowanej Polski, nie tracącej nic ze swych rasowych odrębności, a stojącej na najwyższym poziomie kultury europejskiej”. Ten piękny i promienny pogląd na znaczenie Chopina jest niestety dotąd tylko naszą własnością. Na świecie nie mają ludzie wcale głębokiego przekonania o polskości muzyki Chopina. Ani w Madrycie, ani w San Francisco, ani w Algierze, ani w Władywostoku, ani nawet w Paryżu. Kiedy przed kilku laty poruszano sprawę sprowadzenia do kraju zwłok Słowackiego, Francuzi dali niedwuznacznie do zrozumienia, że Słowackiego owszem mogą Polsce zwrócić, ale o Chopina to lepiej nie wszczynać dyskusji.

Chopin jest istotnie symbolem. I ten stosunek świata do jego polskości jest także symboliczny.

Stanisław Wasylewski.

Z raidem samochodowym M. K. A.

(Dokończenie.)

III.

Ze względu na przestrzeń ostatniego etapu (315 km) wyjazd z Krynicy nastąpił stosunkowo — jak na późny powrót z kolacji — dość wcześnie. Na deptaku pojawiły się pierwsze postacie kuracjuszy z ręcznikami i szklankami, gdy opuszczaliśmy „perłę Karpat”.

Nie wiem, jakie uczucia towarzyszyły myśli, że wracamy już do Lwowa, ale zdaje mi się, że na ogół powracano z zadowoleniem. Wszystkie emocje mają tę właściwość, że wywołują pewne zmęczenie i tęsknotę za spoczynkiem. Raid przyniósł już takie widoki i takie wrażenia, że piękniejszych już przynieść nie mógł. Po Tatrach i Pieninach wszystko inne wydawać się musiało mniej lub więcej szare i płaskie. Natańczono się także do syta, niektóre kieszonki spływały się coś nie coś — i dlatego nie słyszałem z żadnej strony chęci przedłużenia raidu.

Droga do Grybowa była ostatnim refleksiem krajobrazu górskiego. W Kacłowej spotkaliśmy bramy tryumfalne: „Błogosław nam!”, „Zegnaj nam!” — oczywiście nie mogliśmy zapisać tej pierwszej inwokacji na nasze konto. Gościńiec zabity procesjami, muzyką, mnóstwem chorągwi i biało-amarantowych chorągiewek. Zdaje się, że miało się odbyć poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół.

Na wstępie tego etapu zdarzył się nam kiepski wypadek: kot przebiegł drogę. Puliśmy na obie strony i rzucali za siebie złamane zapalki; nic nie pomogło. Dzień ten musiał wypaść feralnie. Całe szczęście przynajmniej, że ów koci prognostyk zemdlał na gumach, choć mógł równie dobrze uchwycić inna, szlachetniejszą część samochodu. Dość, że dętki pękały, a opony darły się siedmiokrotnie. Raz wyzierał z gumy olbrzymi, kilkucalowy gwóźdź, innym razem namacalnym winowajcą okazał się ostry kamień, pozbawiony jednak źródła defektów były tak nieuchwytne, że najzacieklejszy pozytywista musiałby z pokorą uchylić czoła przed złowieszczym cieniem — kota.

W rezultacie staliśmy, pompowaliśmy, a potem znów darli naprzód na złamanie karku — aż do najbliższego postoju. Trwałoby to niewątpliwie aż do Lwowa, gdyby nie spotkanie pod Przemysłem jakiegoś motocyklisty, który przejechał na siebie zły urok i natychmiast w brzydki sposób uszkodził sobie maszynę. Odtąd mieliśmy spokój. Temu bezimiennemu poświęceniu należy się publiczna podzięką.

Miedzy Jasłem a Krosnem próba elastyczności siłnika. Sztuka polegała na tem, aby przy załączeniu najwyższego biegu przebiec jak najwolniej 300 m, regulując tylko dopływ gazu, następnie zaś, bez uprzedniego rozpedu, osiągnąć największą szybkość. Na przestrzeni 1000 m. Z drżeniem serca oczekiwałem tej próby, która wydawała mi się czemś podobnym do tuszu naprzemian zimnego i gorącego. Tymczasem historia była w miarę nudna i niebudująca, a rezultat — parę punktów karnych i dodatków w ogólnym bilansie raidu.

W Krośnie obiad, nie uroczysty ze wstępem i prologiem, ale taki byle prędzej, bo szkoda czasu. Mała restauracja omal nie zgubiła głowy. Radca, deliberujący nad piwem z pulchnym komisarzem, nie mógł doprosić się następnej halby „ciemnego”, bo jedyny kelner, porwany wyścigowym rytmem, w panice pomieszał kotlet z poledwica, podał chleb w torebce i wreszcie uciekł do kuchni uspokajać nerwy. Na rachunku gospodarz albo coś zarobił, albo stracił, bo i on nie oparł się gorączce raidu.

Dalsza droga była już tylko liczeniem minut i kilometrów. Dopiero w Janowie, dokąd już przy zapadającym zmroku dotarliśmy jako ostatni wóz, nastąpiło pewne uspokojenie. Na rynku rojno i gwarno od automobilistów lwowskich, którzy wyjechali na spotkanie. Pełno

pozdrowień, zapytań i odpowiedzi, radości i krzyku. W powietrzu pachnie miodem...

A potem długi korowód aut pociągnął przy reflektorach do Lwowa. Jeszcze krótki postój na rogatce, defilada ulicami śródmieścia i rozwiązanie raidu przed hotelem Europejskim, wśród tłumów publiczności.

Oficjalne wyniki podane będą osobno, ponieważ komisja sportowa nie ukończyła jeszcze weryfikacji książeczek kontrolnych i obliczania punktów. Oceniając raid nieoficjalnie trzeba przyznać, że udał się w zupełności. Już pora roku — wbrew przewidywaniom — nie okazała się spóźniona, ani drogi nie były w takim stanie, by szanujące się auto

nie mogło im wydołać. Młodzież Klub lwowski zdobył się na piękny czyn sportowy i doprowadził go z chlubą dla siebie do końca. Tak dla uczestników raidu, jak i dla tych, którzy z różnych powodów udziału w nim nie wzięli, sukces tej pierwszej imprezy turystycznej będzie niewątpliwie zachętą do nowych przedsięwzięć na większą skalę i z zasobem cennych doświadczeń.

Podpisany, po wszystkim, co widział w czterech dniach raidu, oświadcza swą gotowość do towarzyszenia następne-emu raidowi, chociażby — do Afryki centralnej. Ale pod jednym warunkiem: że wyjedziemy w porze, w której wszystkie koty spią na kominie

A. Nechay.

Co społeczeństwo może zrobić dla akademika?

Wśród mnóstwa spraw, zaprzatających opinie publiczną, jedna szczególnie przewija się trwale, bo niemal od pierwszych chwil naszej niepodległości politycznej. Treścią jej, zagadnienie wychowania mas inteligencji rodzimej, tej najwyższej warstwy społecznej. — Kwestia, zdawałoby się na pierwszy rzut oka, w naszym społeczeństwie dostatecznie unormowana, przez minione pokolenia i społeczne wypadki wewnętrzne należycie rozwiązana i jakoby w deliberacjach publicznych nieaktualna. Tak jednak nie jest. Doświadczenia lat właśnie ostatnich, są zarówno ilościowo, jak i doborowo dla współczesnych wymogów pełnego rozwoju niepodległego życia państwowości niewystarczalne. Jasną więc konsekwencją takiego spostrzeżenia winno stać się hasło skierowania wszelkich wysiłków nie tylko czynników kompetentnych, lecz zwłaszcza całego społeczeństwa polskiego ku stworzeniu takiego układu warunków wychowania obywatelskiego i intelektualnego młodej generacji, któreby zapewniały jej możliwość jak najszerzego i jak najgłębszego rozwoju. Stworzyć należy warunki wychowawcze, któreby dawały odpowiedź wymogom dzisiejszego życia kulturalno - zawodowego quantum wiadoomości obok wyrobienia praktycznościowego i obywatelskiego. To też Rząd nasz od zarania niemal naszego wyzwolenia kwestję tę na tapecie spraw bodajże najaktualniejszych i najpoważniejszych utrzymuje. Wysiłki jednakże czynników państwowych dotyczą jedynie — jeśli się wyrazić można — oficjalnej strony omawianej tu kwestji i zmierzają w kierunku jak naj-sprawniejszej organizacji samego szkolnictwa, jako systemu, w którym młode dusze kształcić i urabiać się mają. — Lecz zagadnienie wychowania szkolnego ma jeszcze drugą, swoją stronę, nie tak może szeroką, jak pierwszą, lecz nie mniej ważną, której treścią kwestja warunków bytu materialnego młodzieży studyjacej, bo dotycząca niemal wyłącznie szkolnictwa wyższego. Jest to sprawa decydującego znaczenia, jeśli uwzględnimy, że ta właśnie kategoria szkolnictwa produkuje najistotniejsze warstwy naszej inteligencji. Oczywiście jest bowiem rzeczą, że poziom intelektualny naszej inteligencji wzrastać będzie jedynie pod warunkiem jak najobfitszego zasilania jej szeregów zastępani ludzi o wyższym wykształceniu.

By więc zasadniczemu warunkowi pomnożenia i jakościowego udoskonalenia inteligencji naszej zadość uczynić, należy udostępnić podwoje szkół uniwersyteckich jak najliczniejszemu rzeczszom przysposobionej młodzieży. Lecz tu piętrzą się wielorakie trudności. Szczupłe rozmiary pracowni naukowych, bądź niedostateczne ich wyposażenie zmusza władze uniwersyteckie do ograniczeń ilościowych kandydatów do studiów wyższych. Do tych i rozlicznych innych utrudnień przyczynia się dziś szczególnie jedna trudność bytowania materialnego. Usunięcie jej, a przynajmniej zniwelowanie do mini-

mum winno być właśnie przedmiotem czynnej ingerencji całego społeczeństwa polskiego.

Warunki w jakich bytowała i kształciła się młodzież nasza akademicka nigdy nie były pozazdroszczenia godne — wszak miseria materialna tych adeptów wiedzy wyższej dawno stała się przysłowiowym synonimem wszelkiej biedoty gospodarczej i sprawiła, że rzesze proletariatu akademickiego na ziemiach Polski na wiele lat przed wojną, poczęły się organizować w celu ulżenia swej ciężkiej doli materialnej, drogą samopomocy koleżeńskie. Powstają wówczas pierwsze „Bratnie Pomoc” na terenie polskich środowisk uniwersyteckich. Ubogi student polski pod opiekunkiem skrzydłem swego „Bratniaka” mógł, zarabkując korepetycjami, które stały się tradycyjnym niemal źródłem dochodów akademika, „ciągnąć łódź żywota swego” przez okres studiów uniwersyteckich, mając dość czasu i sił im do poświęcenia. — Nadszedł jednak huragan wojenny — tysiące młodzieży akademickiej pochłonęły kadry armji, opustoszały mury uczelni, zamarło życie „Bratniaków”. Przyszły epokowe w dziejach Polski lata 1918 i 1919 — przyszły krwawe boje i dyplomatyczne rozprawy o każdą niemal piędź ziemi kresowej — przyszła wreszcie od wschodu pożoga azjatycka, a student polski, bądź na żołnierskiej bądź obywatelskiej znalazł się we dacie. I przyszedł wreszcie kres zmagani orężnych wolnego Narodu — okres pokojowej pracy nad umocnieniem i rozwojem daru Opatrzności i zdobyczy oręża. Student polski w zrozumieniu, że najowocniej służyć może Ojczyźnie w pokojowej atmosferze życia państwowego pracą nad rozwojem i pogłębieniem swej wiedzy i zdobyciem pełnego przysposobienia zawodowego i obywatelskiego, ochotnie wraca na opuszczoną ławę szkolną. Lecz tu staje przed nim kwestja chleba i dać mu nad głowę. Ożywia się wówczas i potęguje ruch samopomocowy — organizacyjny, pocziwe „Bratniaki” rozpoczynają pracę całym zasobem sił, restrytuje się i uruchamia cały szereg kuchni akademickich, domów i schronisk, by napływającym masom kolegów umożliwić bodaj w części byt i kontynuowanie zaniedbanych w ciągu długich lat wojny studiów. Efekt jednakże tych wysiłków zorganizowanej braci akademickiej okazuje się zbyt nikły w obliczu olbrzymich potrzeb i braków, zawierucha wojenna zrujnowanego jej życia gospodarczego. Spiesz z pomocą Rząd — rozluźniająca się atoli z każdym niemal dniem struktura ekonomicznej i finansowej gospodarki państwowej kładzie coraz silniejszą tamę pomocowej akcji Rządu. I wówczas w perspektywie katastrofy gospodarczej, grożącej masom polskiej młodzieży akad., wobec grozy zaniku elementu polskiego, na wyższych uczelniach polskich w odrodzonym państwie, pojawiają się alarmujące głosy trzęsów myślowych i o pomyślną przyszłość narodu zabiegających obywateli, nawołujące całe społeczeństwo polskie

Herbata RIEDLA

do zainteresowania się dolą młodej generacji Narodu. W realnym oddźwięku tych nawoływań powstaje w roku 1922 t. zw. Rada Naczelna dla spraw pomocy młodzieży akademickiej w Warszawie, jako naczelny organ pomocy społecznej akademikowi polskiemu z współudziałem przedstawicieli Rządu i wszystkich niemal sfer społeczeństwa polskiego. Rada Naczelna powołuje do życia we wszystkich miastach wojewódzkich podległe sobie organa wykonawcze w formie t. zw. Wojewódzkich Komitetów Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. z ich ekspozyturami prowincjonalnymi: Kołami Przyjaciół Akademika. Przez stworzenie tych placówek, społeczeństwo złożyło moralną deklarację, że społeczność akademicka jest jego warstwą o niepowszedniem znaczeniu, że zatem troska o warunki jej wychowania jest aktem nie dobrej woli pojedynczych, dobrze usytuowanych materialnie obywateli, lecz obowiązkiem odpowiedzialnym, twardym i powszechnym, od którego nikt, miano Polaka i obywatela polskiego noszący, uchylić się nie może. A jeśli kiedy, to dziś przede wszystkim, stosunek społeczeństwa do młodzieży akademickiej pod tym kątem widzenia winien się układać. Dziś, gdy ogólny kryzys gospodarczy zamknął setki warsztatów pracy zarobkowej, dostępnych dla akademika przy równoczesnych jego studiach, bardziej niż kiedykolwiek indziej systematyczna, chętna i szybka pomoc społeczeństwa, w formie choćby drobnych, ale powszechnych świadczeń jest nagląco konieczna. Zdobyć się na nią musimy, jeśli nie chcemy dopuścić do stopnienia szeregów młodzieży akademickiej polskiej, jeśli nie chcemy, by w najbliższej już może przyszłości nasze polskie uczelnie stały się krynicą wiedzy dla żywiołów narodowościowo nam obcych, a politycznie wrogich. Całe zatem społeczeństwo polskie, bez różnicy stanu i zaprawy powinno i musi uświadomić sobie, że ofiara grosza na rzecz akademika polskiego, to nie gest dobrowolnej filantropji, lecz święty obowiązek obywatelski i narodowy. Z takim przeświadczeniem powinno społeczeństwo odpowiadać na wszelkie apele wychodzące zarówno ze strony samopomocowych gospodarczych instytucji akademickich, jak ze strony Rady Naczelnej dla spraw Pomocy P. M. A. i jej organów: Wojewódzkich Komitetów Pomocy P. M. A.

Wkrótce — w pierwszych dniach listopada br. — Rada Naczelna organizuje zwyczajem dorocznym „Tydzień Akademika” na terytorium całej Rzeczypospolitej. Niechże w tym czasie nie braknie nikogo w obywatelskich szeregach ofiarodawców na rzecz samopomocy akademickiej — niech w każdym środowisku obywatelskiej myśli polskiej, jak Polska długa i szeroka, znajdą się inicjatorowie i rzecznicy tej szlachetnej akcji ofiarności narodu dla akademika polskiego. Pamiętajmy, że każdy grosz, wrzucony do skarbonki „Tygodnia Akademika” to jedna cegiełka więcej w budowie zdrowego, niewzruszającego zrebłu potęgi i świetności zarówno kulturalnej, jak politycznej Narodu i Państwa naszego, to głos zrozumienia przekazanej nam przez ojców naszych głębokiej dewizy pedagogji społecznej, że „takie są rzeczywistości, jakie ich młodzieży chowanie”.

J. W. Zub.

NADESŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada).

**MAKATY BUCZACKIE
KILIMY GLINIAŃSKIE
PŁÓTNA I BIELIZNĘ STOŁOWĄ
POLECA PIOTR NUZIKOWSKI
LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2 8667n**

WIERSZEM.

Sąd i patenty.

Pani Merksamerowej.

Była raz pewna pani —
Kto ona, każdy zgadnie —
Co obowiązek świadka w sądzie
Pojęła niedokładnie.

Miał świadczyć, jak przystało,
Prawdziwie, bez wykrętu —
Chciała obrońcą zostać, chociaż
Na to jej brak patentu.

I teraz na świat boży
Z aresztu okien zerka,
Bo patent musi mieć dziś nawet
Zwyczajna akuszerka.

I pewno dziś tej damie
Jest smutny pewnik znany:
Jedynym fachem bez patentu
Jest fach aresztowanej.

Pp. Landauowi i Loewensteinowi.

I byli — niechaj Steiger
Tego im nie pamięta —
Obrońcy, którzy zamiast bronić
Sypali wciąż klienta.

Stąd wniosek jest zgrzyliwy,
Jak cierpka mądrość starcza:
Na to, by zostać adwokatem,
Sam patent nie wystarcza.

Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 października 1925.

TEATR WIELKI.

Niedziela, 18 bm.: ogodz. 3.30 popoł. „Romans zeszytowy” (50% zniżki).

Niedziela, 18 bm. o godz. 7.30 wieczór: „Codziennie o 5-tej”.

Poniedziałek, 19 b. m.: „Codziennie o 5-tej”.

Wtorek, 20 bm.: „Codziennie o 5-tej”.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 18 bm. o godz. 3.30 popołud. „Taniec o północy” (50% zniżki).

Niedziela, 18 bm. o godz. 7.30 wieczór: „Jej Wysokość Tancerka”.

Poniedziałek, 19 b. m.: „Jej Wysokość Tancerka”.

Wtorek, 20 bm.: „Jej Wysokość Tancerka”.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

We wtorek, 20 października: Aleksander Meissi. Wieczór żywego słowa. 8845

— Dziś po raz ostatni ukaże się popołudniu o godz. 4.45 po znacznie zniżonych cenach przepyszny program Semaforu. Ostatnie przedstawienia odbędą się dziś i jutro wieczorem. Premiera nowego programu od sawana z dnia na dzień z powodu olbrzymiego zainteresowania programem dotychczasowemu odbędzie się najprawdopodobniej we środę. Bilety w ciągu dzisiejszego dnia od godz. 11 do nabycia bez przerwy w kasie teatru przy ul. Rejtana 3.

— Teatr Wielki, daje dziś popołudniu, po cenach do połowy zniżonych, świetną satyrę Jerzego Kaisera: „Romans zeszytowy”, z kreacjami pp.: Dobrzańskiej, Koczewskiej, Sznage-Andruszewskiej, Hakowskiej, Kwiatkiewiczowej, Brzeskiego, Czackiego, Dobrzańskiego, Mińskiego i Okrnińskiego. — Dziś i jutro wieczorem w Teatrze Wielkim powtórzone będzie farsa „Codziennie o 5-tej”, w znakomitem wykonaniu całego zespołu i efektywnej oprawie dekoracyjnej.

— Teatr Nowości, wystawia dziś popołudniu po cenach do połowy zniżonych nieodwołalnie po raz ostatni, dramat Karola Mere: „Taniec o północy”, ze znakomitą oddźwięcznością głównej postaci dramatu, p. Anną Zielińską. — Dziś i jutro wieczorem ukaże się: „Jej Wysokość Tancerka”.

— „Śpiewak własnej niedoli”, sztuka głosego autora rosyjskiego, Ossipa Dymowa, ukaże się po raz pierwszy we środę, dnia 21 bm. na scenie Teatru Nowości. Sztuka ta pełna wzruszających scen i świetnych typów ludzkich, o akcji nadzwyczaj pomyślnej i ciekawej, cieszyła się wielkim powodzeniem na scenach teatrów Bogusławskiego w Warszawie i Miejskiego w Krakowie. Utwór ten ukaże się na scenie Nowości w doskonałej obsadzie, pod wytrawną reżyserią dyr. Barwińskiego.

— „Dziewczyna z Zachodu”, opera Pucciniego, nie grana dotąd we Lwowie ukaże się po raz pierwszy w plątek, dnia 23 bm. w Teatrze Wielkim.

— Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia, że bilety do widnia na trumnę „Nie-

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

Sekcja finansowa Komitetu wykonawczego obradowała w dniu 16 bm. pod przewodnictwem dyrektora Banku Hipotecznego dr. Boziewicza. Zadanie Sekcji niełatwe. Na jej to barkach spoczywa cały ciężar przysporzenia Komitetowi funduszy na uświetnienie i urządzenie całej uroczystości. By Lwów uczcił po królewsku swego Bezimiennego, a tak drogiego nam wszystkim Bohatera, trzeba znacznych wysiłków, ze strony wszystkich. Wszyscy zatem i wysiłkiem i funduszami spieszyć winni z ochotą.

Z przykrością podnieść należy, że jest to jedyna sekcja, którą zainteresowało się tylko bardzo szczupłe grono ofiarnych osób. Szereg instytucji, pomimo wysyłanych zaproszeń, jeszcze nie zgłosiło się do pracy. Sekcja prosi za naszym pośrednictwem, by panie i panowie członkowie sekcji, oraz liczne instytucje, zwłaszcza koście, zgłaszały swe przystąpienie do pracy pod adresem dr. Boziewicza (telefon 1-29), lub p. prez. Neumannowej, ul. Łyczakowska 1.3 (telefon 23-23).

Sekcja przystąpiła do wydania nalepek iluminacyjnych na okna, chorągiewek dla młodzieży szkolnej, odznak papierowych i metalowych. Sprzedaż nalepek i chorągiewek po cenie 10 gr. odbywać się będzie w księgarniach, sklepach papierowych, aptekach, szkołach, kioskach już od dnia 21 października br. Sekcja apeluje do dyrekcji szkół, księgarzy, kupców, aptekarzy, kioskarzy, by w dniu 20 października br. w godzinach od 14-tej do 20-tej zapatrzyli się w nalepki i chorągiewki do rozsprzedaży w biurze Straży Mogił Polskich Bohaterów, przy ul. Łyczakowskiej 1.3.

znanego Żołnierza” podpisywać można w sklepie WP. Bolesława Błockiego przy ul. Akademickiej, WP. Edwarda Hawnanka przy pl. Mariackim, oraz w Narod. Organizacji Kobiet przy ul. Ossolińskich 11, il-gie podwórze od 5-7 wieczorem.

— I. Radjoklub we Lwowie — przy ulicy Bourlarda w instytucje technologicznej — urządza każdego poniedziałku o godz. 8 wieczorem audycje dla swoich członków i wprowadzonych przez nich gości. Po zatem znajduje się w przygotowaniu cały szereg prelekcji, które w najbliższym czasie zostaną wygłoszone.

— Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych przypomina publiczności, że ciesząc się wyjątkowym powodzeniem „Wystawa Jesienna” oraz wystawa art. mal. A. Bunscha i W. Lama trwać będą jeszcze tylko krótko. W Salonie Nieustającym wystawione są na sprzedaż na rzecz „Zagrod dla inwalidów” po bardzo niskich cenach obrazy pierwszorzędných artystów.

Na rzecz Związku Urzędników Gminy m. Lwowa dla wdów i sierot po urzędnikach, zamiast kwiatów na trumnę s. p. Dru Włodzimierza Liskoty — Irena Mrozowicka 25 zł., Edmund Jaworski 10 zł. 8879

— Zawiadomienie. Zjednoczenie Ekonomiczne Polskich Inwalidów Wojennych we Lwowie rozda w drodze konkursu na rok szkolny 1925/26 10 wolnych mieszkań przy ul. Kleparzowskiej dla uczących się inwalidów wojennych. — Podania, do których dołączyć należy dowód uczęszczania do szkoły wyższej lub średniej, książkę inwalidzką i deklarację mieszkaniową — mają być wnoszone do Zarządu Zjednoczenia ul. Czarnieckiego 7, najpóźniej do 25 października br.

Pierwszeństwo mają ci, którzy niekorzystali jeszcze z wolnego mieszkania w Szkole inwalidów. 8868

— Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie, urządza od 20 października br. i na wiosnę roku przyszłego targ na drzewka, krzewy owocowe i ozdobne z własnych Zakładów Ogrodniczych we Fredrowie, poczta Rudki. Sprzedaż odbywać się będzie przy ulicy Kopernika 20. 8859

— Na dochód Towarzystwa walki z gruźlicą odbędzie się dziś, w niedzielę, 18 października o godz. 4 popołudniu Wielki koncert, połączony z loterią fantową, kołem i koszem szczęścia itd. w salach Sokola-Macierzy. — Szlachetny cel świątynie niewątpliwie tłumy publiczności.

— Przyjechali do Lwowa: Hotel Geor-ga: Władysław Enner z Sanoka; dr. E-froim Waldman z Sanoka; Władysław

Sprzedaż odznak pamiątkowych rozpocznie się w dniu 25 października br. również w Straży Mogił Polskich Bohaterów, przy ul. Łyczakowskiej 1.3 i po ulicach miasta. Odznaki będą papierowe i metalowe według projektu kustosza Muzeum Sobieskiego p. R. Mekickiego.

Zbiórkę po bankach i instytucjach rozpoczyna uproszone panie już w dniu 19-go października br. pod kierownictwem pp. Neumannowej, Lindowej, Barwińskiej, Walickiej, Mazanowskiej. Zbiórkę po kawiarniach i restauracjach, oraz hotelach ułatwi sekcja finansowej r. Maksymowicz.

Wydawnictwa Komitetu. Celem uzyskania poważniejszych i pewnych dochodów przystąpił Komitet do wydania szeregu wydawnictw. Będą wydane: Stanisława Rossowskiego „Kuchci Nieznanego Żołnierza”, broszura 16-to stronicowa, w cenie 15 groszy za egzemplarz; (prof. Żypowskiego: „Nieznanemu Żołnierzowi”, 4-stronicowy utwór poetyczny, w cenie 5 groszy za egzemplarz; Henryka Zbierzchowskiego „Piosenka o Nieznanym Żołnierz” z nutami (w druku); kantata na chór męski 4-głosowy, słowa Stanisława Rossowskiego, muzyka Mieczysława Sołtysa (w druku). „Jednodniówka”, której wydaniem kieruje subsekcja prasowa pod kier. p. J. B. Chołodeckiego.

Już w dniu 20 października br. będą mogły zaopatrzyć się szkoły i księgarnie w broszurkę pióra St. Rossowskiego, oraz utwory prof. Żypowskiego i red. Zbierzchowskiego w składzie głównym wydawnictw w gmachu Komendy Miasta (Kier. Ośw.) ul. Walo-wa 1.16, parter, drzwi nr. 12.

Michałowski z Krakowa; Ludwik Właczewski z Warszawy; Osiat Erik Luther z Drezna; dr. Jerzy Aulich z Bielska; Kazimierz Bieluchowski z Krosna; Władysław Długosz z Gorlic; Lucjan Bielecki z Warszawy; John Edward Weibull z Landsbrunn; Emil Kallman z Wiednia; dr. Adolf Segal z Wiednia; Ignac Morgen z Wiednia; Antoni Freund z Wiednia; Adam Myczkowski z Bielska; Izabela Koziembrodzka z So-kala; Wincenty Chrzanowski z Czernicy-na; Feliks Scazighino z Przewoźca; Gustaw Kiwerski z Krakowa; Stanisław Wybranowski z Uszkowiec; Stanisław Unger z Warszawy; Aleksander Pragłowski z Warszawy; Franz Wales z Wiednia; Iz-dor Dornhelm z Wiednia; Sigmund Vogel z Wiednia; hr. Władysław Dzieduszycki z Jezupola.

Hotel Krakowski: Zygmunt Kapelus z Brodów; Jan Krippner z Czernowiec; Władysław Marcinkowski z Warszawy; Albin Dąbrowski z Włodzimierza; Kazimierz Peszkowski z Niska; Chaskiel Bielfeld z Krakowa; Emil Paweł Gebert z Warszawy; dr. Fischel Welfeld z Jasła; Jonas Leib Rosner z Wiednia; dr. Józef Tomasiak z Liska; Wiktor Hladzoo z Pałanki; Charles Schneider z Paryża; Jean Schneider z Paryża; Alfons Troissart z Paryża; Pierre Boncenne z Paryża; Charles Darcy z Paryża; Richard Hahn z Wiednia; dr. Bronisław Kuśnier z Krakowa; Kazimierz Lewandowski z Krakowa; Gabriel Lastner z Będzina; Georg Bizytwa z Wrocławia; Karol Ludwik Parecki z Lipnicy Górnej; Władysław Jaroński z Poznania; Andrzej Dybuś z Przemysła; Antoni Dutkowski z Bydgoszczy; Kazimierz Wawrz. Juszczyk z Wronki.

— Od Redakcji. Redaktor Dr. Roman Kordys wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępuje go red. Stanisław Kupeczyński.

— Projekt ustawy akcyjnej. W dn. 13 i 14 bm. odbyła się w Izbie handlowej i przenysłowej konferencja, celem omówienia opracowanego przez Ministerstwo przemysłu i handlu oraz Polską Komisję Kodyfikacyjną kwestjonariusza do projektu ustawy akcyjnej. Na konferencji omówiono szczegółowo zasady, jakie miałyby obowiązywać odnośnie do spółek akcyjnych. W szczególności część uczestników konferencji domagała się z uwagi na obecne stosunki gospodarcze, wprowadzenia w ustawodawstwie polskim

dla spółek akcyjnych systemu koncesyjnego, jako jedynej formy dającej gwarancję bezpiecznej lokaty kapitałów, inni zaś oświadczyli się za systemem normatywnym, wywodząc, że reglamentacja przedsiębiorstw kapitalistycznych wobec panującej swobody gospodarczej stanowi tamę rozwoju gospodarstwa społecznego. Wyniki konferencji posłużą za materiał do opracowania odpowiedzi Izby na poszczególne pytania kwestjonariusza, poczem projektowany referat Izby będzie przedmiotem ponownych narad konferencji, którą Izba w tym celu zwoła w najbliższych dniach.

— Prelekcja prof. Romera. W przepełnionej sali Kasyna i Koła lit.-art. odbyła się wczoraj w godzinach wieczornych interesująca prelekcja prof. Dra Eug. Romera na temat wyjścia z obecnej sytuacji gospodarczej. Na podłożu opisu międzynarodowej choroby gospodarczej dał prelegent obraz sytuacji Polski, ilustrując swe wywody cyframi i zestawieniami, a naszkicowawszy istotę zła, przedstawił sposób wyjścia z sytuacji w przededniu katastrofy. Zajmujące i z wielką swadą wygłoszone wywody przerywano kilkakrotnie żywymi oklaskami. W krótkiej dyskusji, która wywiązała się następnie, zabierali głos inż. Szczepanowski i Dr. Dregiewicz i sam prelegent. Dzięki uprzejmości prelegenta będziemy w możności w najbliższych dniach zaznajomić Czytelników w sposób szczegółowy z jego wywodami.

— Inwalidzi pracy. Województwo lwowskie reskryptem z 1 września 1925 zawiadomiło Magistrat, iż Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uznało za konieczne przyjąć w granicach kredytów budżetowych z pomocą specjalną inwalidom pracy, to znaczy osobom niezdolnym do pracy z powodu starości. Zamieszkali we Lwowie pracownicy, którzy reflektują na pomoc państwową w formie czasowego miesięcznego zasiłku rządowego, winni zgłosić się celem rejestracji w Komisarjacie, w którego obrębie mieszkają najpóźniej do dnia 25 października 1925 włącznie. O tymczasową pomoc państwową ubiegać się mogą jedynie pracownicy, którzy odpowiadają następującym warunkom: a) są niezdolni do pracy z powodu starości, przyczem za wiek powodujący niezdolność do pracy przyjmuje się 65 lat skończonych, co nie wyklucza w wypadkach szczególnych uwzględnienia niższej granicy wieku. b) utrzymywali się z dochodów pracy najmniej w ciągu lat 30 i mogą stwierdzić powyższe odpowiednimi dowodami, przy najmniej zaś zaświadczeniem 2-ch wia-rogodnych osób. c) nie posiadają własnego majątku ani dochodu, który mógłby zabezpieczyć im osiągnięcie niezbędnych środków życiowych oraz nie posiadają osób prawnie zobowiązanych do ich alimentowania według postanowień prawa cywilnego, które byłyby w stanie utrzymywać. d) nie korzystają ze świadczeń ubezpieczeniowych na wypadek bezrobocia, niezdolności do pracy i na starość, oraz zasiłków pieniężnych, udzielanych przez Kasy chorych. Podanie fałszywych danych spowoduje utratę korzystania z zasiłków niezależnie od odpowiedzialności cywilnej i karnej.

— Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie ogłasza wpisy do:

1) Państw. Szkoły Majstrów Budowlanych: dla murarzy, cieśli, kamieniarzy i żelbetników.

2) Państw. Kurs prowadzących parowozy: Na kurs ten, na którym nauka odbywa się wieczorem, przyjmuje się tylko tych kandydatów, którzy mają ukończony 5 miesięczny kurs dla palaczy i maszynistów.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły w dniach od 28—30 października, od godz. 9—12. 8885

— Turniej o mistrzostwo szachowe Lwowa rozpoczął się 16 października w lokalu klubu „Hetman” w kawiarni Europejskiej. Biora udział z Klubu Akademickiego: Wójcik, z „Hetmana”: Homma, Morawski, Orzeł, Popiel, Ry-chłowski, Sokolowski i Wróbel, z

Lwowskiego Kl. Szachistów: Barusiewicz, Funkenstein, Libman, Mersand i dr. Roman, z Technicznego Klubu: Halka, Kurkiewicz i niestowarzyszony Knappeis, razem 16 zawodników.

— **Pożar mieszkaniowy przy ul. Kętrzyńskiego.** Wczoraj o godz. 1-szej m. 30 wybuchł wskutek wadliwej budowy komina groźny pożar w pracowni bielizny Fwy Scholder przy ul. Kętrzyńskiego 28. Na miejsce pożaru wyruszył pod kierunkiem zast. nacz. Szpaczyńskiego tren Straży pożarnej, przy czym „debiutował” samochód pożarny. Spłonął sufit w jednym pokoju, który w chwili przybycia Straży był w pełnym ogniu. Szkoda pożarem wywołana wynosi około 400 zł.

— **Ofiara szoterskich harców.** Maria Kot, zarobnica, zamieszkała przy ul. Kleparowskiej 9, przejechała onegdaj przez samochód nr. 1294 — zmarła wczoraj w szpitalu z powodu złamania kręgosłupa.

— **Zapoznał się w wagonie.** zrabował na ul. Gródeckiej. Z Przemysła przybyła wczoraj do Lwowa niejaka Gusta Rubel celem zakupu wyprawy dla córki. W wagonie zaznajomiła się z jakimś młodym osobnikiem, któremu zwierzyła się, iż wyprawę ową zamierza zakupić za 800 zł. Z głównego dworca udali się oboje do miasta, ów bowiem osobnik ofiarował Rublowej swe usługi i oświadczył gotowość zaprowadzenia jej do znajomego kupca. Na ul. Gródeckiej upuścił ów osobnik niepostrzeżenie na ziemię mały pakietek a podniósłszy go szybko zaproponował Rublowej, by wstąpiła z nim do bramy celem oglądnięcia zawartości „znalezionego” pakietu. Gdy Rublowa wstąpiła z nim do bramy, osobnik wręczył jej ów pakiet a równocześnie wyrwał torebkę z piennymi i zbiegł bez śladu. Rublowa znalazła w pakiecie wycinki gazetarskie, rabuś uniósł torebkę, zawierającą 800 złotych.

— **Młodociany zbieg.** Wacław Leśniewski, 14-letni wychowanek Zakładu „Towarzystwa Ochrony” przy ul. Złotej 10 — zbiegł onegdaj. Poszukiwania za młodocianym zbiegiem zarządzono.

— **Latarnia w niebezpieczeństwie.** Tymko Cybulski, zamieszkały w Woli Wysockiej jechał wczoraj furą, malowaną sianem tak nieostrożnie, iż na ul. Zamarstynowskiej zaczęli kołem o latarnię, która spadając na ziemię uległa zupełnemu zniszczeniu.

— **Z sali szpitalnej.** Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Franciszka Gębałę, zajętego u M. Bardacha przy ul. Słonecznej 39. Gębała podczas pracy doznał ciężkiego uszkodzenia oka.

— **Z kroniki kradzieży.** Aresztowano wczoraj Jakóba Neumanna, zaledwie 15-letniego a już starego i rafinowanego złodzieja, który dopuścił się szeregu kradzieży okolicznościowych, korzystając z chwilowej nieobecności poszkodowanych. Jako pasera w tej sprawie przytrzymano Herscha Schuberta, zamieszkałego przy ul. Słonecznej 29, który był stałym odbiorcą kradzionych przez Neumanna rzeczy. — Aresztowano dalej Michała Sawkę, również 15 lat liczącego, pozostającego w służbie u Franciszka Cwioka, zamieszkałego na Pasiakach halickich 25. Sawka od dłuższego czasu dopuszczał się systematycznych kradzieży rozmaitych kwot z pod poduszki swego służbodawcy. Sawkę przytrzymał poszkodowany na gorącym uczynku. — Aresztowany został Fljasz Śpiwak, zamieszkały na Zamarstynowie za kradzież 65 zł. z torebki Antoniny Dregiewiczowej. — Śladem tamtych podażyła do aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza Maria Fulińska, która skradła w pensjonacie „Anuta” płaszcz na szkodę Zygmunta Regera. — Aresztowany został Mikołaj Czikalo, liczący 15 lat, za kradzież 67 zł. z szuflady na szkodę Bazylego Łabaka. — Wreszcie za kradzież cegieł na budowie przy ul. Listopada 22, aresztowany został Mikołaj Kołtyś, liczący 16 lat. — Zatem w dniu wczorajszym sami młodzi chłopcy aresztowani zostali za popełnione kradzieże.

Inauguracja na Politechnice.

Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w dniu wczorajszym inauguracja roku akademickiego na tutejszej Politechnice przy współudziale licznie zebranych przedstawicieli władz i urzędów, grona profesorskiego oraz mnogiej rzeszy młodzieży.

O godz. 11-tej przed południem odbyło się w kościele Marii Magdaleny solenne nabożeństwo, odprawione przez ks. infułata J. Zajchowskiego, poczem w godzinę później rozpoczęła się uroczystość w auli Politechniki. Wśród przybyłych gości zauważyliśmy ks. arcybiskupa dra B. Twardowskiego, wojewodę P. Garapicha, gen. J. Malczewskiego, gen. Thulliego, rektora dra E. Porebowicza, prezesa Izby skarbowej dra I. Weinfeldta, prezesa Prokuratury dra Hamerskiego i wielu innych.

Rozpoczęła się podniosła uroczystość inauguracyjna odpiewaniem przez Chór techniczny pod batutą p. Żaluskiego potężnej, z nadzwyczajną maestrią odtworzonej pieśni: „Gaude Mater”. Gdy ścisnęły tony podniosłej pieśni, zabrał głos prorektor dr. K. Watorek i w dłuższym sprawozdaniu przedstawił życie Politechniki lwowskiej w ubiegłym roku akademickim. W datach przez niego podanych, mieścił się obraz ruchu w minio-

nym rocznym okresie, a w długim szeregu przedstawionych dzieł dorobek pracy naukowej grona profesorskiego zarówno na łamach wydawnictw krajowych, jak i zagranicznych. Między innymi podniósł nadzwyczaj wydatną działalność biblioteki, podziękował gronu za tak bardzo wydatną działalność grona za jego rektoratu, wreszcie poświęcił serdeczne słowa wspomnienia zmarłym w ubiegłym roku profesorom, których pamięć uczcili zebrani przez powstanie. Wkońcu życzył obecnemu rektorowi jak najpiękniejszych planów pracy.

Z kolei przemówił rektor prof. dr. J. Łopuszański, dziękując przybyłym gościom za udział w uroczystości inauguracyjnej a następnie zwrócił się do nowo w mury Uczelni wstępującej młodzieży, podkreślił zadania, które winna ona spełnić i cele, do których one prowadzi.

Wkońcu prof. inż. E. T. Geisler wygłosił wykład pt. „Drogi ku lepszej przyszłości”. Zakończył uroczystość „Chór techników” odpiewaniem „Kowadła” i prawdziwie artystycznym wykonaniem utworu zyskał sobie ogólne uznanie.

Kr. M.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Po przesłuchaniu kilku pierwszych świadków sytuacja Steigera była beznadziejna. Pogorszyła ją jeszcze okoliczność, że jednego ze świadków trzeba było aż zaaresztować za świadomie fałszywe zeznania. Nic dziwnego, że wśród obrony wyłonił się plan ratowania jako tako sytuacji, zatarcia o ile możliwości wrażenia wyników pierwszych dni rozprawy. Rolę szermierza w obronie prawdy obejmuje dr. Landau i ze znaną semicką agresywnością atakuje wszystko i wszystkich. Zaczyna najpierw od obrony świadków, których ogarnęła panika, by nie podzielił losu Merksamerowej prosi więc przewodniczącego o pobłażliwość gdyby ci świadkowie ze strachu nie zeznawali tak samo, jak w śledztwie lub na pierwszej rozprawie doraźnej. A później p. obrońca wytoczył wielkie kolu bryny z nowymi sprawcami zamachu. Już nie Pańczyszyn czy Fidyk ale Bandera i Olszański dokonali zamachu, trzeba ich tylko przesłuchać i pokaże się, że Steiger to niewinna ofiara zbiegu okoliczności.

Wprawdzie sąd miał już sposobność zaznajomić się z podobnymi sprawcami, ale zawsze jakieś wrażenie choć w powietrzu zawisło, coś niecoś zadymiło i zakryło oskarżonego na moment. A o to chodziło. Sęk w tem, że prokurator przeciw tym nowym sprawcom nie oponował ale owszem obiecał od siebie jeszcze jednego dostawić.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zabrał głos obrońca dr. Landau podkreślając, że opuściliśmy onegdaj salę pod wrażeniem bardzo przykrego faktu. Oto jednego ze świadków p. Klarę Merksamerową odprowadzono do sędziego śledczego. Nie jest naszą rzeczą mówić ośroźnie obrońcy, czy to zarządzenie Trybunału było słuszne i ze względów proceduralnych uzasadnione. Stosujemy się do faktu zaszłego i uznajemy to zarządzenie. Musimy jednak zająć się skutkami, jakie to zarządzenie musiało wywołać. Dażymy woła z patosem obrońca do wykrycia prawdy, przeciw której tyle sił i mocy spręgło się, aby ją zdławić (!). Chcemy, aby rozprawa była rzeczywistą (!), aby była powtarzaniem miednicznym wyników śledztwa. Patrząc pod tym kątem na rozprawę, nie możemy opędzić się uczuciowi trwogi, jakie skutki wywołało to zarządzenie, obawiamy się, że szereg świadków, będzie pod wrażeniem strachu i będzie kur-

czowo trzymać się śledztwa a to doprowadziłoby do „wynaturzenia” rozprawy. To też obrona nie stawiając żadnych wniosków prosi przewodniczącego by usunął w przyszłości wszelkie powody popłochu i obawy, by świadkowie nie byli w zeznaniach kłopotani.

Przew. Franke wyjaśnił przysięgłym, że zarządzenie wczorajsze co do aresztowania Merksamerowej oparte było ściśle na ustawie. Nie wie czy zarządzenie to mogło wywołać popłoch a gdyby u jakiegoś świadka spotrządził strach, nie omieszka zwrócić uwagę, że jego obowiązkiem jest mówić tylko prawdę.

Nowi sprawcy zamachu.

Zabiera powtórnie głos dr. Landau i zaznacza, że chciałby już w tym miejscu postawić szereg wniosków, gdyż załatwienie ich wymagałoby wiele czasu a mówca nie chciałby przez to przedłużać rozprawy. Obrońca w długim wywodzie sięga aż do zamachu na p. Marsz. Piłsudskiego popełnionego przez Fedaka i udowadnia, że od owego czasu walka terrorystów trwa nieustannie i tam też należy szukać sprawców zamachu w dniu 5 września 1924. Wspomina następnie o liście z pogrózkami, który otrzymał prez. sądu Hawel, o listach pisanych do metropolity Szeptyckiego, do redakcji „Chwili” i do obr. dr. Greka widząc we wszystkich tych listach jedną i tę samą rekę. Obrońca stawia wniosek, by odnieść się do wydziału informacyjnego województwa o stwierdzenie, że taka rusko-terrorystyczna organizacja istnieje i działa na terenie Małopolski. Naturalnie obr. dr. Landau nie omieszkał dla wywołania tem lepsze efektu podnieść zarzut, że władze śledcze o tem wszystkim wiedziały, miały dostarczony materiał, ale go nie wyszukały. Nie zbadały władze śledcze również, że policja wiedeńska zgłaszała się z wiadomością, że niejaki Józef Bandera, pochodzący rzekomo ze Strzyna przyznał się, że należał do bandy, która dokonała zamachu na prez. Wojciechowskiego.

Aby już dopełnić liczbę zamachów conajmniej do pół tuzina obr. dr. Landau wydobył jeszcze jednego sprawcę zamachu, który ma przebywać w Berlinie. Mianowicie według informacji podanych przez obrońcę w policji w Bytomiu zgłosił się niejaki Teofil Ol-

szafski, Rusin, i oświadczył, że uciekł z Polski, ponieważ jest jednym ze sprawców zamachu na p. Prez. Rzeczypospolitej a chciałby się dostać do niejaki Nowaka, kierownika biura antypolskiej propagandy w Berlinie. Władze niemieckie ułatwiły Olszańskiemu wyjazd do Berlina a władze polskie o tem wiedziały i nic...

Obrońca prosi wobec tego o zbadaenie tych wszystkich „faktów”.

Prokurator zna również takiego sprawcę.

Zabiera głos prokurator, zaznaczając że co do incydentu aresztowania świadka podczas przesłuchania, to i dla prokuratora krok ten był przykrym i uciekł się do niego w ostateczności. Jednakowoż dla salwowania powagi sądu prokurator gdy zajdzie potrzeba nie będzie się cofał przed takimi wnioskami, jeżeli świadek świadomie będzie mijał się z prawdą.

Co do wniosków dr. Landaua to prokurator, który również daży do wykrycia prawdy, niema nic przeciwko nim.

Mówca przypomina jednak, że obrona wskazała już na kilku sprawców, był Pańczyszyn, Fidyk teraz Bandera, a wkońcu Olszański, a prokurator o czem nie wie obrona, ma także jednego sprawcę w osobie niejaki Rosolowski, który przekraczając granicę polsko-rosyjską przyznał się również do zamachu na p. Prezydenta.

Prokurator nie sprzeciwiając się tym wnioskom, pozostawia je rozstrzygnięciu Trybunału, od siebie jednak dodaje, czy nie należałoby z załatwieniem tych wniosków przeczekać aż do ukończenia postępowania dowodowego do przesłuchania świadków powołanych już do rozprawy a może wówczas pokaże się że nie potrzeba nowych dowodów.

Przewodniczący oświadczył, że Trybunał powoła później decyzję co do tych wniosków.

Dalsi świadkowie.

Przystąpiono do przesłuchiwanie świadków.

Świad. Bertold Grossnass, był w krytycznym czasie na balkonie kawiarni de la Paix. Gdy nadjechał powóz z p. Prezydentem ludzie z chodników podbiegli na jezdnię, wtem zobaczył jakiś przedmiot lecący w stronę powołu. Skąd przedmiot wyleciał, świadek nie wie. Pakiet miał kształt puszki z konserw owinięty w szary papier. Gdy popatrzył w tym kierunku, skąd pakiet mógł wylecieć, zobaczył jakiegoś osobnika, który popatrzył w lewo i prawo i szybko się oddalił. Jak ten osobnik wyglądał, świadek nie wie. Okularów nie zauważył... Miał płaszcz gumowy. Wypadek ten zaraz komentowano, jedni sądzili, że pocisk padł z okna inni, że z ulicy. Potem przyszedł wywiadowca i wezwał świadków na policję. Tam pokazano świadkowi Steigera z tytułu i wtedy świadek potwierdził, że tak ten osobnik wyglądał co do wzrostu i płaszcza.

Przew.: Zeznał pan w śledztwie w dniu 6 września, iż widział pan, jak jakiś osobnik rzucił przedmiot.

Św.: Nie przypominam sobie (Znowu ten strach).

Przew.: czyta z protokołu zeznań świadka, że osobnik był zdenerwowany, że uciekał przed wszystkimi, że był wyższy od innych. Tak odzianego, jak ów osobnik nie było nikogo w tłumie. Przed sądem doraźnym świadek zeznał, że widział, jak ktoś rzucił pakiet ale teraz nie pamięta.

Skonfrontowany ze Steigerem świadek stwierdza, że ze wzrostu ów osobnik był podobny do Steigera.

Po przerwie zeznaje świadek Alojzy Ladstädter, kupiec. W drodze do sklepu, który znajduje się przy ulicy Kopernika, zwabiony zbiegowiskiem, jakie się zrobiło, zatrzymał się przed sklepem Starka. Chcąc jednak lepiej przyjrzeć się orszakowi pana prezydenta, podszedł dalej i zajął miejsce po prawej stronie latarni obok sklepu p. Beyera. Przed nim znajdowała się grupa, złożona z 40—50 osób. Bezpośred-

nie przed nim w jasnym płaszczu w okularach amerykańskich w czarnej oprawie, o wyglądzie semickim, nieczystej cerze stał pan w towarzystwie jakiegoś drugiego niskiego osobnika, ubranego w ciemne brązowe ubranie.

Postać owego pana zwróciła na świadka uwagę z tych względów, że znał go jeszcze z czasów przedwojennych wcale dobrze, jakkolwiek nie osobiście lecz z widzenia. Później a więc po wykonaniu zamachu nigdy go już nie widział.

Wzrostem ogólnym, zewnętrznym wyglądem odpowiadał on Steigerowi, napewno jednak twierdzi świadek, że ów mężczyzna nie jest identycznym z oskarżonym.

Na miejscu obok latarni zatrzymał się świadek około 3—4 minut, poczem poszedł w głąb ulicy Kopernika prawą stroną. Stojąc pod sklepem p. Minchelesa, przypatrywał się przejazdowi p. Prezydenta. W moment później zobaczył dym unoszący się przed sklepem Wagnera i Langa, którego przyczyny nie znał, widząc jednak biegnących ludzi zaczął uciekać.

Następnie świadek demonstruje na planie miejsce, gdzie znajdowali się o- wi dwaj nieznani panowie.

Radca Göttinger: Gdzie i w jakiej po- rze widywał pan, owego znajomego „z widzenia”.

Świadek: Przed wojną prawie co- dziennie w wieczornej porze na ulicy Legionów.

Prok.: Czy pan pod przysięgą mo- że stwierdzić, że ów pan nie był Stei- gerem?

Świadek: Z całą stanowczością.

Prok.: Czy pan wyklucza, żeby oso- ba towarzysząca owemu znajomemu „z widzenia” była Fichmanem?

Świadek: Na towarzysza owego pa- na nie zwracałem uwagi.

Osk.: Jak pan był ubrany?

Świadek: Zdaje się miałem jasną na- rzutkę i jasny kapelusz.

Obrońcy gremialnie: A zatem byli i inni ubrani w jasne płaszcze.

Zygmunt Eckstein, przemysłowiec, znajdował się z p. Kudinem na balko- nie kawiarni De la Paix. Przejazd ob- serwował, stojąc oparty o balustradę. W pewnym momencie zobaczył lecący pakiet, który, jak mu się zdaje, wyle- ciał z grupy osób, stojących koło skle- pu Beyera, bliżej jednak jezdni. Za- sadniczo jednak miejsca wyrzutu o- kreślić nie może. Słyszał różne głosy i okrzyki „kwiaty — cukierki — bom- ba”. Zaraz potem zauważył 2 ludzi, biegnących w głąb ulicy Legionów, na których też zwrócił uwagę i p. Ku- din. Jeden z owych uciekających był ubrany w płaszcz gumowy, wzrostu wysokiego, szczupły, drugi niski w ciemnym ubraniu. Stracił ich jednak wkrótce z oczu, bo skręcili do pierw- szej bramy przy ul. Legionów.

Przew.: Czy oni uciekali razem, czy biegli w jednej linii?

Świadek: W odległości pół metra od siebie.

Przew.: Czy tłum uciekał zaraz za nimi?

Świadek: W odległości 2—3 me- trów.

Prok.: Czy nie słyszał pan głosów „to ten w jasnym płaszczu”?

Świadek: Nie.

Prok.: Na policji stwierdził pan, że ów uciekający osobnik zaczął uciekać z tego miejsca, gdzie pan widział wy- ciągniętą rękę.

Świadek: Tak rzeczywiście, tak ze- znawałem.

Obr. dr. Grek: Czy za owym panem w jasnym płaszczu biegła jakaś „ta- ka” (?) panienska?

Świadek: Nic nie widziałem.

Obr. dr. Landau: Czy to była rze- czywiście pierwsza brama?

Świadek: Tak, to była pierwsza bra- ma, na policji powiedziano mi, że to Nr. 1.

Obrońca dr. Landau chcąc poniekąd naprowadzić świadka na to, że zezna- nia jego nie były wyłącznie przez nie- go samego redagowane, lecz także i przez funkcjonariuszy policyjnych, prosi go, by mówił prawdę: „niech pan nie myśli, że ma mówić tak, jak

na policji, tam protokół spisywał pan komisarz, a pan rozumie to, co mam na uwadze”.

Świadek jednak mimo dodania mu odwagi przez obrońcę dr. Landau, w szeregu dalszych pytań podtrzymuje swoje poprzednio złożone zeznania.

Świadek Benzion Lichtenstein, ku- piec, zamieszkały w pensjonacie „An- neta” przy ul. Kopernika 3, obserwo- wał przejazd pana Prezydenta z bal- konu 4-go piętra. Widział lecący pa- kiet, owinięty papierem, którego kie- runek lotu naprowadził go na przy- puszczone miejsce wyrzutu. Określa je na 5 kroków od budki w kierunku ul. Legionów, licząc od ul. Kopernika. Po eksplozji bomby widział dym oraz zauważył, że koń któregoś z ulanów podrzucił ją w kierunku kawiarni De la Paix.

Przew.: Jak się zachowywała pu- bliczność?

Świadek: Nie zwróciłem uwagi.

Posterunkowy

Wojciech Bił, posterunkowy PP. peł- nił służbę na narożniku ulic Kopernika i Legionów. Nie stał on w szpalerze, lecz wśród publiczności, na którą miał zwracać uwagę.

Oglądając się na wszystkie strony widział oskarżonego w odległości 4 kroków za sobą na lewo w tył. Ude- rzyl go wygląd zewnętrzny tegoż, a specjalnie okulary amerykańskie w ciemnej oprawie. Obok oskarżonego stał jakiś mężczyzna ciemno ubrany, czy jednak byli razem, tego nie wie. Innego osobnika w podobnych okula- rach, w jasnym płaszczu i kapeluszu na swoim odcinku nie zauważył.

Gdy powóz pana Prezydenta zbliżał się i gdy go mijal ustawicznie się o- glądał. W pewnym momencie odczuł, czy to skutkiem świstu, czy też prądu powietrznego, że coś rzucono, ujrzał

też wtedy lecący pakiet. Momentalnie się obrócił, wnioskując bowiem z o- wego dziwnego odczucia świstu, to- warzyszącego zwyczajnie wyrzucani- niu cięższego przedmiotu, spodziewał się sprawcę zobaczyć za sobą. Rzeczywiście, ujrzał Steigera uciekającego. Nie mógł zaraz wydobyć się z tłumy, który zatarasował mu drogę, miał cią- gle jednak na oku jasny kapelusz ucie- kającego. Ktoś z tłumy (jakiś żeński głos) wołał „to ten w jasnym płasz- czu”.

Gdy jednak wydostał się z tłumy, który zupełnie wolno się cofał, nie zaś panicznie, jak twierdzili niektórzy, u- ciekający mężczyzna znikł mu z oczu. Naprowadzony jednak okrzykami zgro- madzonych ze sprawca wpadł do bra- my, przepchał się przez tłum obłęsa- jący wejście do kamienicy Legionów Nr. 1 a tam zastał już swego kolegę, przytrzymanego Steigera i ową panią, która kilkakrotnie przez niego i inne osoby zapytywana, czy to ten rzucił bombę, odpowiadała stanowczo „tak to ten”.

Przew.: Czy owa pani nie powie- działa: „mnie się zdaje, że to ten”?

Świadek: Nie; mówiła „to ten”.

Przew.: Czy Steiger mówił co wte- dy?

Świadek: Nie, zupełnie nie.

Przew.: Jak wyglądał Steiger?

Świadek: Był bladej.

Przew.: Czy poznaje pan teraz Stei- gera?

Świadek: Tak, teraz tylko lepiej wy- gląda.

Przew.: Czy pan nie przypomina so- bie, że przy wsiadaniu do auta, ktoś wołał do Steigera?

Świadek: Nie.

Na tem przerwano przesłuchanie świadka Biła Wojciecha i odroczone rozprawę do poniedziałku godziny 10.15 przed południem.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 1^o października.

Pamięci poległych. Z okazji „Dnia Policjanta” wmurowano (w sieni gma- chu policji) tablicę pamiątkową. Napis na tablicy brzmi: Pamięci poległych w obronie ładu i bezpieczeństwa pu- blicznego w powiecie przemyskim. — Społeczeństwo. Na dole znajdują się imiona i nazwiska poległych policjan- tów. Oto one: post. Donersberg Ma- rjan (12 maja 1920), kapral Szurkow- ski Józef (12 maja 1920), post. Szybiak Feliks (23 lipca 1921), post. Anl Fran- ciszek (23 czerwca 1924), post. Nowa- kowski Franciszek (25 grudnia 1924).

Kogo aresztowano. Na targowicy podczas polowania na cudzą własność aresztowano znanego złodzieja, Stro- czowskiego. Ten sam los spotkał Jó- zefa Giebusa za ciężkie uszkodzenie ciała.

W niedzielę. W niedzielę dn. 18 bm. Fredreum wystawia „Fatmę”, operetkę Bartkiewicza i Fischera; Koło ama- torskie „Sokoła” gra Schoenherra „Tra- gedję dzieci”.

Komunikacja z Dynowem. Od nie- dzieli 18 bm. zacznie kursować auto- bus między Przemyślem a Dynowem. Cena biletu będzie wynosić 8 gr. za 1 klm.

Plaga zbiorów. W ostatnim tygodniu przez cztery dni z rzędu odbywały się zbiórki uliczne, urządzone przez żydów na przeróżne cele syjonisty- cne. Możliwość nad samym faktem przejść do porządku, lecz niektóre kwestarki, nie mogąc ani rusz rozpo- znać goja od żyda, molestują uparcie ludzi o datki na cele często sprzeczne z interesem Polski.

O „Dom Żołnierza”. „Ziemia Prze- myska” drukuje w ostatnim numerze odezwę Komitetu budowy „Domu Żo- łnierza”, wzywając społeczeństwo pol- skie do składek na budowę domu, w którym żołnierze mogliby znaleźć roz- rywkę i naukę w wolnych chwilach. Z ruskiej prasy. Dr. Roman Dmo- chowski pomieścił w ostatnim „Ukraiń-

skim Holoście” ostro zredagowany arty- kuł przeciw zaprowadzeniu celibatu dla alumnów pierwszego i drugiego roku seminarium duchownego. Autor domaga się od grecko-katołckiego konsystorza jasnego oświadczenia, czy przyjmuje odpowiedzialność za następstwa zarzą- dzeń biskupa, czy też stanie po stronie „gromadziństwa” przeciwnego wpro- wadzeniu celibatu.

Niewypłacalność. W bieżącym tygo- dniu ogłosiła niewypłacalność jedna z chrześcijańskich firm sprzedaży obuwia oraz żyd, właściciel sklepu bławatnego, Buchbald. Tego ostatniego aresztowa- no.

Pożegnanie. Na niedzielnej przedsta- wieniu „Spadkobiercy” żegnało Towa- rzystwo dramatyczne Fredreum p. Ce- ha-kównę, jedną z najlepszych sił w gronie amateerek sztuki scenicznej w Przemyślu. Wyrazy serdecznego po- dziękowania za bezinteresowną a bar- dzo ofiarną pracę dla towarzystwa, zło- żył imieniem wszystkich członków Fre- dreum, inspektor kolei Jung.

Generał Salezjanów w Przemyślu. Wczoraj, 15 bm., przybył do Przemyśla generał zgromadzenia salezjańskiego, ks. Filip Rinaldini, jeden z pierwszych współpracowników założyciela zakonu ks. Jana Bosko. Z okazji przybycia swego najwyższego przełożonego urzą- dzili księża Salezjanie Uroczystą Aka- demję w sali zakładu, w której wzięli udział duchowieństwo przemyskie, re- prezentanci władz oraz pomocnicy i po- mocnice zakonu.

Walka o bazy. Chociaż Magistrat nie rozdzielił jeszcze bazarów przy ul. Kazimierzowskiej, kahał wybrał dziesię- ciu z pośród żydowskich petentów, o- znajmując im, że „napewno” dostaną sklepy. Na ten podział „między swo- ich” nie godzą się radni żydowscy, zgru- powani w partii socjalistycznej. Oneg- daż wysłali deputację do burmistrza z protestem. W ciągu rozmowy burmistrz Kostrzewski dał delegacji do zrozumie-

nia, że jak Zagłoba Niderlandy, tak ka- hał bazy może rozdawać, lecz ostate- cznie sprawę załatwi Magistrat.

Trzy włamania.

Kronka policyjna notuje trzy wla- mania, dokonane w ciągu ubiegłego dnia i nocy przez szajkę — jak się się zdaje — obcych włamywaczy, tu- tejsi bowiem przeważnie siedzą za kratkami pozostają w ten sposób poza nawiasem złodziejskich wypraw.

I tak ubiegłej nocy nieznani sprawcy, włamali się do sklepu kolonialnego A. Zambeli przy ul. Pańskiej l. 21. Dzięki temu, że tylne wejście do kamienicy obok nowo wzniesionego gmachu PKO. — nie było zamknięte — włamy- wacze podwórkiem dostali się do zam- kniętych na dwie kłódki tylnych drzwi sklepowych, a po ich zerwaniu weszli do sklepu i zabrali się do roz- bicia kasy wertheimowskiej. Według stosowanych przez zawodowych wla- mywaczy „regul” wycieli w kasie du- ży otwór i zapewne ku swemu nieza- dowoleniu — zabrali 100 zł., tam prze- chowanych. Podczas tej „roboty” wy- pili kilka flaszek wina i z nagromadzo- nych „delikatessów” urządzili sobie su- ty poczęstunek, poczem rozmaite towa- ry z szaf sklepowych ułożyli na podło- dze, poniszczwszy pakiety — zmie- szali je ze sobą i na zmieszane w ten sposób towary wylali beczkę octu. Ba- wili w sklepie przez czas dłuższy i znikli wkońcu bez śladu.

Rzecz charakterystyczna, iż o kilka kroków od sklepu mieszka dozorca ka- mienicy a naprzeciw w oficynie ku- piec i liczni lokatorzy i nikt z nich nie zauważył włamywaczy, którzy rozbi- jając silne kłódki i drzwi — nie czynili chyba tego w ciszy i bez rozgłosu. Ekspozytura policyjno-śledcza podjęła dochodzenia celem wykrycia spraw- ców, dochodzenia te jednak nie dały na- razie żadnego wyniku. Kupiec poniósł szkodę w wysokości 1100 zł.

Druga szajka włamała się ubiegłej nocy do willi Stanisława Mycielskie- go przy ul. Poniatowskiego l. 12, gdzie skradli maszynę do szycia firmy „Sin- ger” i 10 słoików konfitur. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 400 zł.

Trzecie włamanie notuje kronika po- licyjna przy ul. Ochronek l. 6, gdzie włamywacze dostali się do salonu su- kien damskich Miny Herzog i skradli dwa selskinowe płaszcze, dwie suknie jedwabne, rozmaite materje i wiele przyborów krawieckich. Może spłosze- ni — nie zabrali drogocennego futra krymskiego. Dochodzenia policyjne nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJ.

WAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Niedziela, 18 października.

Wiedeń (530), godz. 16: Koncert or- kiestry Sylwina; godz. 20: Cyrufik se- wilski, opera.

Wrocław (418), godz. 20: Koncert muzyki ludowej rosyjskiej.

Praga (571), godz. 17: Trio koncerto- we; godz. 20: Koncert filharmonii cze- skiej.

Zurych (515), godz. 17: Koncert or- kiestralny; godz. 20: Akademia koncer- towa ku czci Meyerbeera.

Rzym (425), godz. 17: Jazzband; g. 20: Koncert wokalo-instrumentalny.

Paryż (1750), godz. 20: Koncert wło- skiej muzyki.

Berno (1800), godz. 20: Wieczór pie- śni i arji operowych.

Barcelona (460), godz. 20: Koncert muzyki hiszpańskiej.

Oslo (380), godz. 20: Koncert muzy- czny węgierskich kompozytorów.

WINA RIEDLA

Listy z kraju.

□ **BOLECHÓW.** Organizacja do-kształcającej szkoły zawodowej. Wielki krok naprzód uczyniło Kuratorium lwowskie, wystosowując w b. r. okólnik do gmin i propagując zakładanie i prowadzenie do kształcących szkół zawodowych. W czyn zamieniły go tutejsze gminy Bolechów ruski, Wołoska wieś, Dotika i miasto Bolechów, które tworząc związek szkolny, zorganizowały i uruchomiły we wrześniu b. r. „Do-kształcającą Szkołę Zawodową w Bolechowie”. W szkole tej w godzinach wieczornych pobierać będą bezpłatnie naukę terminatorzy, pomocnicy handlowi etc., wedle planów przez Kuratorium lwowskie zatwierdzonych.

Trzeba skonstatować, że na pierwszą wieść o otwarciu szkoły zapisało się 121 terminatorów a dziś jest ich już 154. Nawet młodszy majstrowie na naukę uczęszczają. Wedle zawodów wpisali się: z zawodu stolarskiego 52, ślusarskiego 34, szewskiego 29, kowalskiego 9, masarskiego 7, kołodziejskiego 4, handlowego 4, krawieckiego 4, piekarskiego 3, kuśnierskiego 2, fryzjerskiego 2, garbarskiego 2, garncarskiego 1, murarskiego 1 — razem 154. Już dziś na pierwszym roku trzeba utworzyć dwa oddziały, bo tak dobra jest frekwencja.

Zasługa to wielka wymienionych tutejszych gmin, a w szczególności komisarza rządowego m. Bolechowa, adw. Dra Józefa Kleinberga.

Wydział szkolny ukończył się, wybierając przewodniczącym: naczelnika Sądu p. Stanisława Haszkiewicza, zast. przew. p. Dra Józefa Kleinberga, adwokata i komisarza rząd. m. Bolechowa, sekretarzem p. Emila Paryllego, kierownika szkoły. Chodzi tylko o to, ażeby przedewszystkiem stan rzemiosła polskiego wzmacniał się i aby rzemieślnik polski był przedewszystkiem forytowany. Obawiamy się tylko, aby wielkości słuchaczy nie stanowiły mniejszości narodowe.

□ **WINNIKI.** Praca narodowa i społeczna. Ogólnie państwowe zagadnienia i potrzeba obrony Państwa zainteresowała społeczeństwo w Winnikach, czemu poświęcony był tydzień w dniach od 20 do 27 września br., świadczący o zrozumieniu i ofiarności tutejszego społeczeństwa.

Dnia 20 września sala Sokoła wypełniła się słuchaczami, którzy wysłuchali prelekcji Prof. Dra Wolańczyka o potrzebie lotnictwa w Polsce i poparcia tegoż przez wszystkich bez względu na narodowość. Po prelekcji zgłosiło się bardzo wielu do przewodniczącego zebrania p. Weissa, deklarując swoje przyłączenie do L. O. P. P. Uchwalono również urządzić zbiórkę w dniu 27 września, która wykazała w dochodach 56 złotych, a nadto Tow. muzyczno-spiew. „Hejnał” pod prezesurą p. Rógalskiego i kierownictwem p. Zuchorskiego urządziło festyn na cel powyższy, przeznaczając czysty dochód 70 złotych do Komitetu L. O. P. P. Suma ta, jakkolwiek skromna, tłumaczy się tem, że niespełna tydzień temu złożyli obywatele Winnik kwotę ponad 800 złotych na potrzeby dotkniętych powodzią.

Powyższe fakty świadczą dobrze o tutejszym społeczeństwie, które składa dowody konkretne zrozumienia potrzeb Państwa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

17 październ.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	732.9	738.20	733.7
Temperatura w °C	+ 2.00	+ 4.20	+ 1.60
Kierunek wiatru	WSW	WNW	WSW
Wiatr km./godz.	11	14	3

Temperatura najwyższa + 6.4° C, najniższa + 0.3° C.

Uwaga: Pogoda zmienna, chwilami krupy i śnieg.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Sport.

Pierwszy polski raid motocyklowy odbył się w dniach 10 i 11 bm. (w sobotę i niedzielę) na przestrzeni Warszawa—Poznań i z powrotem.

W sobotę przybyło do Poznania 20 motocyklistów, którzy wyruszyli z Warszawy. W Warszawie rozpoczęło bieg 31 motocyklistów. Do Poznania pierwszy przybył p. Bielak na „Harley-Davidson” w 4:36; 2) p. Bittner „F. N.” 4:51; 3) Rutkowski „Indian” 4:52; 4) Mazurkiewicz „H.D.” 5:11; 5) Czapiński „Indian” 5:16; 6) Kwinto „H.D.” 5:23; 7) Bogdanowski „Indian” 5:46; 8) Lambert „Indian” 5:56; 9) Kosakowski „H.D.” 6:10; 10) Czarniecki „H.D.” 6:20; 11) Bryński „Indian” 6:30; 12) Twardowski „Rudgo” 6:40; 13) Kowala „Bleriot” 7:02; 14) Szafranski „Indian” 7:08; 15) Kulesza „M.” 7:11; 16) Werner „H.D.” 7:36; 17) Strassburger „A. I. S.” 8:14; 18) Fürstenberg „A. I. S.” 8:42; 19) Pawlusz „Sender” 9:04.

W drodze były dwa wypadki: Z motocyklu „B. S. A.” oderwało się koło od wózka, zaś p. Richter na „Nortonie” połamiał 9 sprężyn i wycofał się z konkurencji. W ludziach wypadku nie było.

Drugi i ostatni etap raidu (Poznań—Warszawa) rozpoczęło 21 zawodników do Warszawy przybyło 13, a mianowicie: 1) Czapiński na motocyklu „Indian” z wózkiem 4 godz. 35 min.; 2) Lambert na „Indianie” 4:48; 3) Kwinto „Harley-Davidson” 5:17; 4) Kaszakowski „H.D.” 5:40; 5) Bielak „H.D.” z wózkiem 5:51; 6) Mazurkiewicz „Sarolea” z wózkiem 5:54; 7) Rudawski „Indian” z wózkiem 6:21; 8) Czarniecki „H.D.” z wózkiem 6:27; 9) Bogdanowski „Indian” z wózkiem 6:49; 10) Werner „H.D.” z wózkiem 7:50; 11) Strassburger „A. I. S.” 9:15; 12) Stempowski „Zehnder” 9:29; 13) Twardowski „Rudge” 10:29, — który przez ostatnie 3 kilometry motocykl swój prowadził pieszo. Na całej przestrzeni raidu najlepszy czas uzyskali: 1) Czapiński (Indian z wózkiem) 9:51, czyli przeszło 60 km. na godzinę; 2) Bielak (H. D. z wózkiem 10:27; 3) Kwinto (H. D.) 10:40; 4) Lambert (Indian) 10:44, z wojskowych pierwszy kapitan Czarniecki na „Harley Davidson” z wózkiem w czasie 13:50.

Wielki bieg sztafetowy o puchar pastora Lotha w Warszawie. Bieg sztafetowy na dystansie 19 km. odbył się w niedzielę w parku Sobielskiego przy udziale 5 drużyn. Dystans podzielono na 6 części a mianowicie: 1500—3000—5000—5000—3000—1500. Wygrała drużyna AZS. w składzie Oldak, Lewicki, Banaszkiewicz II, Jaworski, Malanowski i Kostrzewski. Czas 1:04:02. A więc wynik zespołowy został pobity o kilkanaście minut. Z drużyny AZS. wyróżnili się Jaworski, Malanowski i Kostrzewski. Drugie miejsce zajęła Polonia, trzecie Warszawianka, czwarte Varsovia, a piąte Amatorzy.

Carpentier wraca na ring. Według ostatnich wiadomości znany świetny bokser francuski Carpentier zamierza znów powrócić do czynnego udziału w boksie. Pierwszym tego spotkaniem będzie mecz rozegrany w Los Angeles ze słynnym bokserem amerykańskim Delaney'em.

Sprawa siedziby Polskiego Związku Piłki nożnej. W połowie listopada r. b. odbędzie się walne zgromadzenie zwiazków okręgowych w Krakowie w sprawie ustalenia siedziby PZPN. Jak wiemy, na ostatnim walnym zgromadzeniu zdecydowano przenieść siedzibę do Warszawy, a tymczasem najwyższą ta instancja piłkarska prowadziła prace nadal w Krakowie. Nie wiadomo jaki obrót weźmie ta sprawa dzisiaj, gdyż od kwietnia zdania w niektórych okolicznościach napewno się zmieniły.

Pogoń—Sparta. Pierwsze zawody tych drużyn o puchar LZOPN. odbędą się w niedzielę, 18 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Cytadeli.

Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów zaprasza swych członków do gremialnego zebrania na herbacie w piątek wieczór, d. 16 bm. w pokoju klubowym Kawiarni Renesans ul. 3 Maja, a to w celu wyboru Komisji zamknięcia sezonu.

Rekordy Jucewicza w Brazylii. Tygod. Sport. „Stadion” donosi, iż Jucewicz znany lekkoatleta i łyżwiarz polski, startując na zawodach o mistrzostwo San Paulo, pobił rekord Brazylii na 1500 m. osiągając czas 4 min. 10.8 sek. (dawny rekord 4 min. 20 sek.) i bijąc temsamem rekord Polski. Rekord Łatawca wynosił 4 min. 16.2 sek.

Jucewicz brał udział w Olimpiadzie jako łyżwiarz i był 17 w biegu 500 m., 15 w biegu 1500 m., 7-y w biegu na 5000 m. i 14 w biegu na 10.000 m., zdobywając w klasyfikacji ogólnej 8-me miejsce a w klasyfikacji państw 7-me. Poza tem Jucewicz startował z powodzeniem jako lekkoatleta na międzynarodowych zawodach AZS warszawskiego.

Kolarski bieg Sokoli o mistrzostwo Okr. Warszawskiego. W niedzielę dnia 11 b. m. na szosie lubelskiej odbył się kolarski bieg na przestrzeni 50 km. o mistrzostwo Sokolego Okręgu Warszawskiego. Na starcie stanęło 50 zawodników, z których do mety przybyło 23; pierwsze miejsce zajął Krotkiewski Eugeniusz (niestowarzyszony) czas 1 godz. 50:24, zdobywając puchar druha Michalskiego, drugi przybył Stanisław z I. Gniazda Sokolego w czasie 1 godz. 50:32, zdobywając nagrodę firmy Ormonta, trze-

ci Izdebski I. Gniazdo Sokole, zdobywając nagrodę druha Roszczyńskiego.

Cracovia w Warszawie. W dniu 25 bm. przyjeżdża do Warszawy „Cracovia” dla rozegrania meczu towarzyskiego z mistrzem stolicy, Polonią.

Dziś zawody footballowe o puchar L. Z. O. P. N.:

Pogoń—Sparta o godz. 11 rano na boisku Cytadeli;

Czarni—Hasmonea o godz. 3 na boisku Hasmonei za rogatką Łyczakowską.

I jedne i drugie zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Pogoń do Łodzi nie wyjechała; w ostatniej chwili zostały pertraktacje zerwane.

Zamknięcie sezonu L. T. K. i M. nastąpi w listopadzie a rozdanie pięknych nagród zwycięzcom sezonu urzędzone zostanie pod czas towarzyskiego wieczorku.

Turystyczna jazda na kole dookoła Polski odbyli podczas tegorocznych wakacji członkowie LTK i M. panowie W. Rychliński i I. J. Kawalek nauczyciele. Droga prowadziła przez Wołyn, Lwów, Sandomierz, Warszawę, Poznań, Częstochowę, Kraków, Zakopane; Podkarpacie wrócono przez Lwów do domu w Radziwiłowie.

2000 kilometrów w 12 godzin. We wczorajszych wyścigach samochodowych na torze wyścigowym w Montlhery, dwaj kierowcy Plessier i Gerdils na 40 konnych maszynach Renault, pobili wszystkie rekordy światowe ustanowione dotychczas na przestrzeni od 500 do 2000 km. i tek: 1500 km. przejechano w 9:19:45; 2000 km. w 12:24:29. Tym sposobem nowy rekord światowy w biegu 12-godzinnym wynosi 1939.9 km., co stanowi średnią szybkość blisko 162 km. na godzinę.

70 mil. w 70-tą rocznicę urodzin. Stary amerykański atleta James Haking z Yonkers obchodził swoje 70-cio letnie urodziny w ten sposób, że w dniu urodzin odbył marsz pieszy na przestrzeni 70 mil. czyli na 112 km. 630 mtr.

Nurmi na wywczasach zimowych. Słynny biegacz fiński Paavo Nurmi, postanowił w roku bieżącym a nawet na początku roku przyszłego nie startować i dać zupełny wypoczynek swoim mięśniom przez czas dłuższy. Podobno amerykańskie występy Nurmiego tak poważnie dały mu się we znaki, że na zaproszenie Paryskiego Związku Lekkoatletycznego do wzięcia udziału w zawodach międzynarodowych dał odpowiedź odmowną.

Policja angielska aresztowała 200 krykaczy. Na powtórny mecz o puchar między Celtic i Glasgow Rangers doszło do niebywałych awantur i krzyków ze strony publiczności. Kres awantur położyło dopiero energiczne wystąpienie policji, która aresztowała nie mniej nie więcej jak 200 awanturników-krzykaczy sportowych. — Wszystkich aresztowanych komisariat policji skazał na karę pieniężną po 2 gwineje. Ponieważ większa część z nich nie posiadała tej sumy przy sobie odeszła kara przez noc w kozie.

Nowy rekord w lotnictwie morskim. Kapitan angielskiej marynarki wojennej — R. Biard pobił na hydroplanie „Submarine” (motor Napier-Lion) rekord światowy, przelatując w jednej godzinie 364.924 km. Dawny rekord należał do amerykańskiego oficera Cuddihy i wynosił 302 kil. 684 mtr. na godzinę, niepobity od roku 1924. Należy dodać, że włoski lotnik Passalew dokonał lotu na hydroplanie, wyciągając 363 km. na godzinę. Wynik ten jednakże nie uzyskał potwierdzenia czynników oficjalnych.

Nowy rekord automobilowy na 5000 kl. Dotychczas istniały rekordy w biegach automobilowych na przestrzeni 4.500 km. W sobotę, 10 bm. na torze w Montlhery odbył się bieg na dystansie 5.000 km., który trwał 48 g. 51 m. 19 sek., co wynosi średnio 102 km. 343 mtr. na godzinę. Wynik ten uznany został za rekord światowy i należy do kierowcy Delalande na maszynie la Rolland Pilain, o literze 21, wadze 1650 kg.

Kolarskie mistrzostwo Europy za motorami. Rozegrana w Elberfeldzie zawody kolarskie za motorami na dystansie 100 km. o wielką nagrodę i mistrzostwo Europy przyniosły zwycięstwo Jean'owi Rosenle-nowi w czasie 1:12:50, przed znanym długodystansowcem Sawallą, oraz Süterem i Ganay'em. Ze względu na niezwykłą formę zawodników i nieustanną walkę, bieg ten przez cały przeciąg czasu podniecał i emocjonował tłum kilkudziesięciotysięczny widzów, który po ukończeniu biegu wdarł się na tor i oklaskiwał zwycięzcę.

Knok—out w 20 sekund. Na odbytym w Barcelonie meczu bokserskim między bokserem Paulino mistrzem Hiszpanii w wadze ciężkiej a mistrzem Belgii Dolargo, zdarzył się dawno nie notowany wypadek a mianowicie Paulino w ciągu 20 sekund zwyciężył swego przeciwnika k.—o.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Wielkopolski. Turniej tenisowy o mistrzostwo Wielkopolski wygrał Czwartyński (Warszawa) bijąc w finale Förtönd 6:0, 3:6, 6:3, 6:2, trzecie miejsce zajął Starkowski i Piechocki. W grze podwójnej warszawska para Czwartyński i Szczepiński pobiła Głabisza i Starkowskiego w pięciu setach. Piłka nożna w Łodzi. W niedzielę rozegrano mecz piłkarski LKS-Turysta z wy-ni-

kiem 1:1 (1:0). Obie drużyny wystąpiły z wieloma rezerwowymi z powodu powołania szeregu graczy obu drużyn do służby wojskowej. LKS zdobywa bramkę w 32 minucie przez Milera. Bramka dla Turystów pada w 14 minucie drugiej połowy. LKS jedyną protestującą przeciw możliwości tej bramki zeszedł z boiska. Sędziował niezdecydowanie p. Bira.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

POŹCZOCHY, skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca Gabriel Zywicki. Kilński 1. 5431

DWA piece żelazne tanio sprzedam. Pl. Dąbrowskiego 5. Sklep kaflowy. 8658

KUPUJE debnie w okrągłym stanie jakoteż fryzy i Panserware. Oferty pod: E. Chenivresse, ul. Mikołaja 19, II p. Tel. Nr. 892. 8761

PARCELE budowlane od 100 sążni przy drodze Lubieńskiej 6 minut od przystanku UL. za torem kolejowym tanio na raty do nabycia. Wiadomość dr. Morawiecki Bourlarda 4 od 4—6-tej. 8762

KAPELUSZE damskie najnowszych kreacji od skromnych do wykwintnych poleca najtaniej Helena Müller, Nabelska 48. 8562

FORTEPIANY Bluthnera, Bösendorfera Förstera i innych fabryk pianina, fisharmonii zawsze na składzie sprzedaje najtaniej Hanak, Pańska, 21. Telef. 35—45. 7600

KSIĄŻKI różnej treści sprzedam. Spis za poręczeniem zwrotu posyła: Baal — Myślenica. 8753

WILLA boczna Snopkowskiej wkład 2000 dol. do sprzedania. Adw. Lachs Brzajowska 6. 8877

GRIFONY 6 tygodniowe bardzo rasowe sprzedaje zarząd dóbr Kozłów n. Jezierna. 8864

ŚWIAT ELEGANCKI i wymagający ubiera się na dogodnych warunkach w firmie: Kizanowski & Kluk, English Tailor, Lwów, Paśa Hausmanna I. 1. Na składzie materiały angielskie i krajowe. 8874

PIANINO mahoniowe krzyżowe mało używane okazjnie sprzed. „Moniuszko” Zimorowicza 10. 8899

Dział ekonomiczny.

— Zwracamy uwagę pp. czytelników naszych na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie „VESTY” Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, w którym instytucja ta wzywa wszystkich pp. członków swoich, którzy zawarli po 1918 r. ubezpieczenia na życie w walucie markowej, do nadesłania polis celem przeprowadzenia waloryzacji. Przerobienie tych ubezpieczeń na walutę złotową jest konieczne wobec zmiany waluty, a sposób przeliczenia jest unormowany w par. 21 i 22 rozp. Prez. Rzpłtej z dnia 14. maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych (Dz. U. P. Nr. 42, poz. 441). Waloryzację tę przeprowadza „VESTA” w razie zawarcia nowego ubezpieczenia na warunkach specjalnie korzystnych, podwyższa bowiem dobrowolnie bardzo wydatnie ustawowo wysokość bonifikacji, dając przez to niezwykły w naszym społeczeństwie dowód lojalności swojej w stosunku do klientów swoich. 8895

Notowania giełdowe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 17. października. (Tel. wł. Londyn 4.84¹/₁₆, Paryż 4.46¹/₂, Bruksela 4.56¹/₂, Berno 19.26¹/₂, Rzym 4.04¹/₂ Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Madryt 14.36, Praga 2.96¹/₂, Berlin 23.80.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 17. października. (Tel. wł.). Bank przemysłowców 2—2.10, Bank Spółek Zarobkowych 4.0—3.75—4.0, Cegielski 10.0, Hertzfeld Victorius 2.50, Dr. May 19.50, Poznańska Spółka Drzewna 0.25, Hartwig Kantorowicz 2.0.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 17. października. (Tel. wł.). Londyn 29, Zurych 84, Berlin 69.05—69.75, Gdańsk (gotówka) 86.38 Gdańsk (wypłata tel. na Warszawę) 85.64—85.66.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 16 października 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 6 86/25
Nowy Jork	6 07—0 08
1 funt szterling	29 40
100 Franków helwetyckich	27 40
100 „francuskich	117 10
100 „szwajcarskich	18 05
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czechosłowackich	—
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	85 40
100 Marek niemieckich	144 85—144 90
100 Lei rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar et. w wolnym obrocie:

6 08

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 października. (PAT)

Dolary amerykańskie	160 60	161 00	160 20
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	241 20	241 80	240 60
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	29 05 5	29 13	28 98
Nowy Jork	5 95	6 00	5 96
Paryż	26 99 5	27 97	26 92
Praga	17 80	17 84	17 76
Szwajcaria	115 72	116 01	115 45
Wiedeń	84 60	84 81	84 39
Włochy	—	—	—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17 października (zamknięcie) (PAT)

Paryż	23 30	Kopenhaga	125 85
Londyn	25 12	Sofia	3 775
Nowy Jork	519 3	Praga	15 37 5
Belgia	23 75	Warszawa	84 00
Włochy	20 90	Budapeszt	0 72 6
Hiszpania	74 75	Białogrod	9 22 5
Holandia	208 50	Ateny	6 75
Berlin	123	Konstantynopol	2 92
Wiedeń	73 10	Bukareszt	2 41 5
Sztokholm	138 87	Heisingfors	13 07
Oslo	135 85	Buenos Aires	203 50

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDŹSKA.

Londyn, 17 października. (PAT)

Nowy Jork	484	Holandia	12 04 25
Francja	108 00	Dania	19 34
Belgia	105 25	Niemcy	20 32
Włochy	120 12	Austria	—
Szwajcaria	25 12	Praga	163 25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 17 października. (PAT)

Londyn	107 90	Szwajcaria	429 50
Nowy Jork	22 29	Holandia	89 00
Belgia	101 60	Szwecja	595 00
Włochy	89 73	Rumunia	10 60

GIEŁDA WIEDŹSKA.

Wiedeń, dnia 16 października 1925.

Amsterdam	284 70	Madryt	101 80
Belgrad	12 53 50	Mediolan	28 28
Berlin	168 68	N. Jork	708 55
Bukareszt	32 25	Paryż	31 53
Budapeszt	99 17	Praga	20 99 75
Oslo	3 38 25	Sofia	512 50
Kopenhaga	144 05	Sztokholm	189 70
Londyn	177 55	Warszawa	116 55
	34 30 50	Zurych	136 58

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 17 X. 16 X.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70—	70—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	64 50	64 50
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80—	80 00
6 pr. Pożyczka Kowarska	43 50	43 50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	5 00	4 90
Bank Handlowy Warszawski	3 00	3 00
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	1 25	1 25
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4 00	4 00
Kijewski	—	—
Pols.	—	—
Spół.	—	—
Złoty	—	—
Elektryczność	—	—
Światło	0 16	0 17
Cyborów	4 00	3 50
Czeskie	—	—
Czestochowa	1 20	1 15
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1 94	1 85
Prilek	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1 33	1 46
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1 30	1 20
Cegielski	—	—
Fitzner Camper	1 35	—
Lipow	0 58	0 58
Modrzewów	2 70	2 65
Norbin	0 80	0 79
Ostrowieckie	4 00	4 80
Parowoz	0 32	0 32
Pocisk	1 20	—
Rohm Zieliński	—	—
Rudzi	0 90	0 87
Starachowice	1 23	1 20
Ursus	0 70	0 70
Zeleniewski	—	—
Zyrardów	6 70	6 40
Borkowski	0 80	0 78
Syndykat rolniczy	1 45	0 00
Haberbusch	4 75	4 75
Spirytus	1 70	1 70
W. T. T. i Zegl.	—	—
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 16 X. 15 X.

Ziemski Bank Kredytowy	—	0 15
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Pokred	—	—
Bank Małopolski	0 30	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	0 00	0 14
Turban	0 00	—
Pratma	0 00	—
Cmielów	0 27	0 28
Zeleniewski	10 05	—
Cegielski	10 50	—
Złoty	—	—
Trzebinia Żelazo	0 00	0 18
Górka	0 00	0 20
Siersza górnicza	0 00	0 20
Polska Nafta	0 18	0 17
Strug	—	—
Tepege	0 32	0 32
Krakus	0 00	0 00
Chodorów	3 80	3 85
Chybie	3 75	3 90
Nieremowlowski	—	—
Plasceki	0 00	0 00
Pocisk	—	—
Parowoz	0 27	0 27
Azot	—	0 00

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDŹSKA.

Wiedeń, 16 października (PAT.)

Skoda	1580	Bank Małopolski	0 0
Zeleniewski	122	Bank Hipoteczny	9 0
Fanto	160	Nafta	28 50
Karpacz	107	Mrażnica	—
Galicja	887	Tepege	0 3
Schodnica	117	Browary	—
Siersza	265	Rakowice	—

„SŁOWO POLSKIE” Nr. 286.

DZIAŁ SZACHOWY

— red. inż. Wład. Łasicki. —

L. 77. 19. X. 1925.

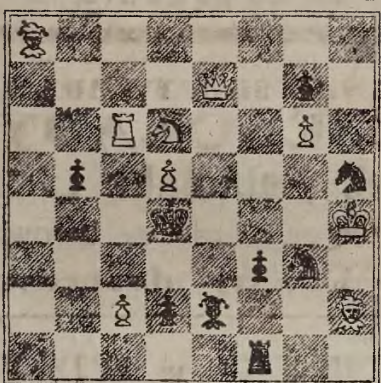
Listy w sprawach szachowych prosimy oznaczać wyraźnym dopiskiem: „SZACHY”.

Dla pilnych listów adres redaktora: Lwów, Ossolińskich 11 — s. IV/3.

Z turnieju „Słowa Polskiego”.

129. Godło: „Polska odrodzona”.

Cz.: Kd4, Wf1, Ge2, Sg3, h5, Pb5, d2, f3, g7, (9).

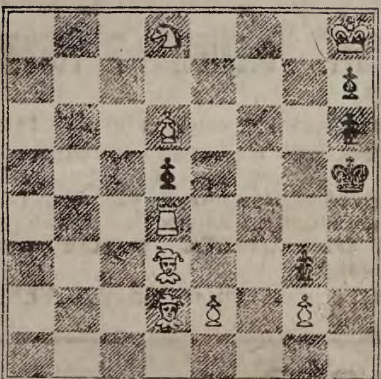


B.: Kh4, He7, Wc6, Ga8, h2, Sd6, Pc2, d5, g6, (9).

Mat w 3. posunięciu.

130. Godło: „Tyraljera”.

Cz.: Kh5, Pd5, g3, h6, h7 (5).



B.: Kh8, Wd4, Gd2, d3, Sd8, Pd6, e2, g2, (8).

Mat w 3. posunięciu.

136. Gambit lwowski.

z turnieju korespondencyjnego „Słowa Polskiego”. Partja grana od 4/4 do 24/9 1925.

B.: Wiktor Sassow (1/2). Włocławek. Cz.: Stefan Górąski (1/2). Sambor.

1. Sf3, d5; 2. e4, dxe4; 3. Sg5, Sf6; 4. Gc4, e6; 5. Sc3, Sc6; 6. o-o, Ge7; 7. Sgxe4, Sxe4; 8. Sxe4, Se5; 9. Gb3, c5; 10. d3, Sg6; 11. Ge3, b6; 12. Ga4, Gd7; 13. Gxd7, Hxd7; 14. Hh5, Hd5; 15. Hxd5, exd5; 16. Sg3, d4; 17. Gd2, o-o; 18. Sf5, Wf8; 19. Wf1, Gf8; 20. f4, We6; 21. Wf1, We2; 22. Wf2.

W tem miejscu zaproponowały Białe remis, naco Czarne się zgodziły.

Uwagi Stefana Górąskiego.

1) Zle byłoby 5... Sd7, bo 6. Gxe6, fxe6; 7. Sxe6, He7; 8. Sxc7.

2) Czarne chwytają inicjatywę w swe ręce i zatrzymują ją do końca.

137. Gambit lwowski.

grany w Nicei w turnieju o mistrzostwo Francji na rok 1925.

B.: Mistrz Francji Crépeaux (1/2). Cz.: Chéron (1/2).

1. Sf3, d5; 2. e4, dxe4; 3. Sg5, Sf6; 4. Gc4, e6; 5. Sc3, Hd4; 6. He2, Sb3; 7. o-o, Gd6; 8. Scxe4, Se5; 9. Gb3, h6; 10. Sxd6, cxd6; 11. Sf3, Hg4; 12. Hb5, Gd7; 13. Sxe5, Gxb5; 14. Sxg4, Sxg4; 15. d3, Kd7; 16. Gd2, d5; 17. Gc3, Gc6; 18. Wae1, Wg8; 19. We2, h5; 20. f3, Sh6; 21. Kf2, Wa8; 22. We5, f5; 23. Wf1, Sf7; 24. Wf2, Sh6; 25. Gd4, a6; 26. c4, g5; 27. Gc5, dxc4; 28. Gxc4, Wg6; 29. d4, Gb5; 30. Gxb5, axb5; 31. d5, Sf7; 32. We3, e5; 33. Wb3, b6; 34. Wxb5, Wc8; 35. Gb4, Wc2; 36. We2, Wc1; 37. Gc3, Sd6; 38. Wxb6, Se4; 39. ixex4, Wxb6; 40. exf5, Wf6; 41. Wxe5, Wc2; 42. Kf3, g4; 43. Kg3, Wf7; 44. f6, Wxf6; 45. Wxh5, Wf2; 46. Kxg4, Wxg2; 47. Kf5, Kd6; 48. Ke4, Wce2; 49. Kd3, Wxb2; 50. Gc3, Kd7; 51. Wb7, Kd8; 52. d6, Wg2; 53. Kc4, Wx2; 54. h4, Wac2; 55. Kb4, Wc6; 56. Wh6, W5; 57. Gg3, Wd6; 58. Gf4, Kc7; 59. Wh7, Ke6; 60. h5, Kf5 i nierozegrana.

Uwagi Adolphe'a Fabre.

1) Charakterystyka gambitu. W dziele z 12 sierpnia (Le Soleil) podaliśmy taką grę oryginalną. (Wagner-Skarszewski).

2) W podanej partji grały Czarne b6 w celu uruchomienia gońca.

3) Ofiara piezka g7.

4) Białe naturalnie nie przyjmują ofiary, gdyż po 18. Gxg7, Wf8; 19. Sc3, d4; 20. Gxd4, (albo Gd2) Se5; 21. f3! (najbardziej) Sxf3, 22. Wxf3, Gxf3; albo 21. Gxe5, Wx2; 22. Kh1, Wx1; 23. Kgi, Wg2; 24. Wh1,

Wg6 i dwumat.

5) Ofiara jakości za 3 piezki.

6) Dobry ciąg: demuluje czarne skrzydło królewskie.

7) Lekkością. Po Gxb2 Białe powinny były wygrać.

(Le Soleil 30/9 1925).

Gambit Tennisona — Gambitem Lwowskim.

Gambit Lwowski nie jest oryginalnym pomysłem wynalazcy!

Gra: 1. Sf3, d5; 2. e4, dxe4; 3. Sg5 jest opublikowaną w dziele W. Cooka „The Chess Players Compendium” (Podręcznik gry szachowej), Londyn, 1910, pod nazwą Gambitu Tennisona, na co zwraca naszą uwagę Prof. Stefan Górąski z Sambora w artykule, który w całości umieścimy.

Zadziwiający jest fakt, że od roku pod nazwą Gambitu Lwowskiego wprawdzone, a od ośmiu pod inną nazwą przez wynalazcę Al. Wagnera publikowany, nie wywołał żadnej reakcji w dostępnej prasie niemieckiej, francuskiej, włoskiej i angielskiej, pomimo, że w Anglii powinien być znany.

Nawet taki poważany erudyta jak Dr. Savielly Tartakower nie wspomina nic o tej grze w dziele „Die Zukunftseröffnung, Wiedeń, 1922, specjalnie otwartu 1. Sf3 poświęconem, choć była w r. 1917 w Deutsches Wochensachach przez A. Wagnera publikowana.

Odkrycie S. Górąskiego rzuca właściwe światło na polskie stosunki szachowe w ostatnim piętnastolecu i naszą niewłaściwą zależność od niemieckiej literatury szachowej, która jest zbyt ciasną i jednostronną, pomimo wszelkich pozorów ścisłości i wielostronności. Od roku 1910 do 1914 nie było w Niemczech mowy o godle „Gott strafe England”, więc też nie było przyczyny do ignorowania literatury angielskiej. Pomimo tego prasa niemiecka nie wspomina o Gambicie Tennisona, nie wspomina też o nim Szachista Polski, Stępowski, Król, Ciągiewicz i inni.

Tem też musimy sobie tłumaczyć bezwiednie oryginalny wynalazek A. Wagnera, co jednak nie uszczupla jego właściwej zasługi.

Za jego inicjatywą podjęta przez „Słowo Polskie” troska o zbadanie poprawności gambitu i urządzenie turnieju korespondencyjnego, który trwa od 26 stycznia 1925 i wnet dobiegnie końca, a dotąd bardzo wiele przyczynił się do teoretycznego zglebienia tej zajmującej gry, która do tego stopnia zainteresowała zagranicę, że grano Gambit Lwowski na jednym z najważniejszych turniejów europejskich w Nicei o mistrzostwo Francji, prawdopodobnie usprawiedliwi przechrzczenie gambitu w oczach poważnej prasy angielskiej.

Mamy też nieplonne przekonanie, że po powyższem wyjaśnieniu nie dotknie wynalazcę żaden poważny zarzut ze strony najwięcej zainteresowanych szachistów angielskich. W. Ł.

ODPOWIEDZI.

Kiersz. Zadanie, które „ma jeszcze jedno rozwiązanie” dlatego właśnie jest niepoprawne. W „nierozegranej” Białe łatwo wygrywają po 1. Kd6. W każdym zadaniu Białe zaczynają. — Czarne nie mogą iść na d7, którego broni c6, — gdyby jak pan chce — zaczynały.

Drykier. Dwumat ostatni dobry, trójmat bardzo ładny, umieścimy. Pozostaje 3.20 F. po kursie 2.90 wnet wysłamy.

Norbert K. Notacja czyli pisownia używana we Francji, Belgii, Anglii i Ameryce ma następujące znaki:

W szeregu pierwszym i ósmym pola a, b, c, d, e, f, g, h, oznaczone są np. w pisowni francuskiej przez TD, CD, FD, D, R, FR, CR i TR. Dla Białych a1 do a8 oznacza się 1 do 8 zaś dla Czarnych a8 do a1 również 1—8 tak, że pola d4 dla Białych jest 4D a dla Czarnych 5D np. posunięcia: 1. e4, e5; 2. Sf3, Sc6; 3. Gc1 będą w pisowni francuskiej i belgijskiej: 1. P4R, P4R; 2. C3FR, C3FD; 3. P4FD i t. d. Anglicki nieco odmiennie oznaczają figury, co znajdzie pan w Nr. 6 Miesięcznika.

© Kolejowy Klub Szachistów — Kraków — Płoszw jest nową placówką w Małopolsce zachodniej.

© Turniej o mistrzostwo klubu Hetman we Lwowie przy udziale 7 zawodników: 1. K. Morawski; 2. J. Popiel; 3. L. Homme; 4. M. Wójcik; 5. M. Wróbel; 6. Jacobi; 7. Rychłowski.

© Nowy polski Dział szachowy ukazał się w toruńskim tygodniku porannym „Kurier Pomorski” pod red. K. Szwedzińskiego. Redakcja rozpisuje konkurs rozwiązywalowy z dużymi nagrodami. Nowej placówce szachowej życzymy powodzenia.

FILATELISTYKA

Red. J. Zadurawicz.

L. 41. 19. X. 1925

Pierwsze polskie znaczki lotnicze.

W ostatnim numerze podaliśmy krótką wiadomość o ukazaniu się pierwszych polskich znaczków lotniczych. Obecnie podajemy szczegółowy opis tego wydania.

Nowowydane znaczki lotnicze drukowane są na zwyczajnym papierze bez znaków wodnych, w formacie podłużnym o wymiarach 26X30 mm. Ząbkowanie tych znaczków waha się w granicach 12¼—12½. Rysunek na wszystkich znaczkach jest ten sam i przedstawia samolot unoszący się nad placem zamkowym w Warszawie. U góry widnieje napis: „POCZTA POLSKA” u dołu zaś w środku umieszczony jest orzeł w wienku laurowym, oraz wyraz „LOTNICZA”; po bokach zaś wartość znaczka w groszach. Serja obejmuje 9 następujących wartości: 1 gr. niebieski; 2 gr. pomarańczowy; 3 gr. jasnoniebieski; 5 gr. brązowy; 10 gr. zielony; 15 lila; 20 gr. oliwkowy; 30 czerwony i 45 gr. fioletowy.

Znaczki te nie używane są dla szerszej publiczności niewidzialnymi. Nadawca bowiem musi jak dotychczas uiścić odpowiednią opłatę pocztową za przesyłkę tak zwanej, jak i poleconej, przy oklejeniu pocztowem. Zaszczepną zaś funkcję naklejania znaczków lotniczych spełnia sam urzędnik pocztowy. Jedynie zbieracze mogą nabywać nieużywane znaczki lotnicze dla celów filatelistycznych. Z chwilą jednak zakupienia tychże znaczków przez osobę prywatną, tracą one moc frankującą.

Założenie centrali filatelistycznej księgarń pocztowych.

Lwów jest ośrodkiem ruchu filatelistycznego w Polsce. Zdanie to może dziś z dużym wypowiedzieć każdy filatelista lwowski. Miasto nasze, które do niedawna w zakresie filatelistyki zajmowało jedno z ostatnich miejsc, obecnie wybiło się na czołowe stanowisko. Dziś ono jest siedzibą dwóch klubów filatelistycznych oraz najstarszego czasopisma poświęconego zagadnieniom z zakresu filatelistyki. Nie od rze

WILLA nowa w Brzuchowicach, trzy pokoje, kuchnia słoneczna, weranda, przedpokój, sieni, strych, piwnica. Ogrodz. kwiatowy, 40 drzewek owocowych, obwód 520 sążni, — natychmiast do sprzedania za gotówkę. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Alojzy Jacobi, Lwów, Zimorowicza 14. 8902

„MONIUSZKO“!!!

Tel. ul. ZIMOROWICZA 10. 35 — 54.
Kupno — Sprzedaż — Zamiana
FORTEPIANÓW I PIANIN.



RIEDLA

LWÓW-RUTOWSKIEGO 3

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

MALARSTWA (batiki) w dwóch lekcjach wycieczek. Maluje szale, abażury, ekrany itd. Zyblikiewicza 49 III p. wprost. 8776

DAME française donne leçons. Wzaka 8 II p (początek Łyczakowskiej) Visible de 1 à 5 h. apres midi. 8680

NA SKRZYPKACH lekcje udziela długoletni uczeń prof. Cetnera skrzypek Teatru miejsk. Potockiego 9, II p. drzwi 4 między 2—3.30. 8754

LEKCJE zbiorowe modniarstwa Z. Romańskiej uczennicy Virot w Paryżu i mistrzyni cechu warszawskiego. Obozowa 5, m. 5, wpisy od 5—7. 8757

RODOWITA wiednia udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie, Szopa, Polna 7. 7613

UDZIELAM lekcji, szczególnie z matematyki. Zakres: gimnazjum klasyczne. Łaskawe zgłoszenia listowne pod: Stanisław Podhalicz, Sadownicka 20 II p. 8878

RUTYNOWANY Instruktor, poważny, energiczny, dobrze wychowany, poszukuje lekcji na wsi we dworze z zakresu gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Instruktor z akademickim wykształceniem”. 8871

BATIK: zbiorowy kurs rozpoczynam dnia 3 listopada w godz. 2—4. Wpisy codziennie od 10—12-tej Korytkowa Łyczakowska 3, II p. 8881

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

SZOFER mechanik, pierwszorzędną siłą, z zagraniczną praktyką, poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza: Słowo Polskie pod „Mechanik”. 8767

FRANCUSKIE młoda i Polkę z doskonałą konwersacją francuską poleca od zaraz Biuro nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Klonowicza 10, od 11—1-ej. 8656

WYCHOWAWCZYNI rozumiejąca swój zawód poszukuje pasady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: „O-kres przedszkolny”. 8858

DOKTOR praw (trzyletnia praktyka sędziowska) poszukuje zajęcia u awokata. Administracja „Egzam. odznacz.” 8643

ABSOLWENT filozofii rutynowany, zdolny, energiczny korepetytor poszukuje posady nauczyciela we dworze do klasy IV włącznie bez łaciny. Zgłoszenia Antoni Kilarski poczta Sniatyn. 8691

INTELEKTUALNA panna 24 lat, z Rosji, narodowości polskiej, poszukuje posady towarzyski z ewentualną pomocą w domu lub do dzieci. Łaskawe zgłoszenia: Strzebińska, Ostrowiec nad Kamienną, Bałtów. 8865

GORZELNIK bardzo zdolny z kilkunastoletnią praktyką równocześnie kasjer obecnie natychmiast posadę. Zgłoszenia list. do administracji pod „Gorzelnictwo”. 8872

WDOWA samotna lat 32 poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu na wyjazd lub w miejscowości. Łaskawe zgłoszenia listowne. M. Wolk Dekerta 1, 3. 8876

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

PRZYJMĘ zaraz panienkę z dobrego domu na mieszkanie z całonocnym utrzymaniem. Fortepian, Nabelaka 21 m. 4. 8732

POKÓJ duży słoneczny z osobnym wejściem do wynajęcia dla solidnego starszego pana. ewentualnie z przedpokojem. Wiadomość w Administracji Słowa Polskiego. 7610

POSZUKUJĘ 2—3 pokoje z kuchnią, komfort, czynsz roczny z góry. Zgłoszenia pod „W. Ł.” Słowo Polskie. 8837

SOLIDNEMU Panu pokój z wiktorem za pożyżnienie 1500 zł, lub spłata czynszem. Do Administracji pod „Willa w ogrodzie”. 8653

POKÓJ z utrzymaniem na dwie osoby. Turcka 3 m. 12. 8680

ODDZIAŁ WĘGLOWY

BANKU ZIEMIAN S. A.
WE LWOWIE, UL. KOPERNIKA L. 4.

dostarcza:

WĘGIEL DRZEWO

Górnośląski i z Zagłębia Dąbrowskiego jako wyłączny zastępca kopalń sosnowieckich, oraz

bukowe w szczapach i rąbane, wszystko wagonowo i detalicznie ze składów we Lwowie, na dogodnych warunkach zapłaty.

Specjalne oferty przedsiębiorcom przemysłowym, rolniczym i kupcom przesyła się na żądanie. 8903

„GOPLANA“ T. A. POZNAŃSKA FABRYKA CZEKOLADY

Reprezentacja na Lwów, ul. Nabelaka L. 12.

poleca P. T. hurtownikom i detajlistom ze składu we Lwowie
znane z dobroci czekolady i cukry deserowe.

„VESTA“ BANK WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W POZNANIU

waloryzuje swoje ubezpieczenia życiowe, zawarte w walucie markowej po 1919 r. i daje specjalne, bardzo korzystne warunki w razie zawarcia nowego ubezpieczenia. Kto taką polisę „VESTY” posiada, winien w własnym interesie zgłosić ją niezwłocznie, najpóźniej do dnia 15 listopada r. b. do waloryzacji i zawrzeć nowe ubezpieczenie. W tym celu uprasza się wyciąć poniższą deklarację, wypełnić, własnoręcznie podpisać i w zamkniętej kopercie przesłać pod adresem:

Generalna Dyrekcja „VESTY” Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu
św. Marcin 61.

Zaleca się dołączyć do deklaracji swoją (e) polisę (y) markową (e) wystawioną (e) po r. 1818 r.
UWAGA: Waloryzacja ubezpieczeń zawartych przed 1919 r. odbywa się według odmiennych zasad, ustanowionych w §§ 18—20 rozp. Prezydenta Rzpl. z dnia 14. V. 24 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 42 poz. 441) i będzie przeprowadzoną po załatwieniu formalności przewidzianych w § 18 tegoż rozp. o czym „VESTA” jeszcze osobno powiadomi wszystkich zainteresowanych.

Na życzenie przedkładamy prospekty i oferty specjalne. Dział życiowy „VESTY” daje od przeszło 20 lat stałe 14—18% dywidendy. 8894

Deklaracja.

Dotychczas byłem w „VEŚCIE” ubezpieczony na życie za l. pol. _____
obecnie wnoszę o ubezpieczenie na kapitał _____ składki chcę opłacać przez lat _____
Do _____ dnia _____ 1925 r.
Generalnej Dyrekcji „VESTY” (miejscowość, ulica, nr. domu, ewentl. poczta).
Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, św. Marcin 61. (imię i nazwisko).

L. AD. 19362 ex 1925 r.

Lwów, dnia 10 października 1925.

Ogłoszenie.

Edmund Letz, syn Hinde Riwke (2. im.) Letz, urodzony we Lwowie dnia 22 stycznia 1900 roku, słuchacz Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Kr. Jana Kazimierza we Lwowie, zamieszkały we Lwowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Letz na nazwisko WEPER”.

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. Rz. P. No 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

Lwów, dnia 10 października 1925.

8889

Za Wojewodę:

L. 2702/25.

Kosów, dnia 5 października 1925.

OGŁOSZENIE.

W powiecie Kosowskim Województwa Stanisławowskiego jest do obsadzenia kilka posad pisarzy gmin wiejskich i małomiasteczkowych.

Reflektuje się na siły ukwalifikowane ze znajomością miejscowych języków i z praktyką odbytą w Urzędach samorządowych.

Uposażenie w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. 8863

Wydział powiatowy Kosów.

Komisarz rządowy.

POJEDYNCZE względnie po 2 pokoje razem, możliwy pokój z łyżą i przedpokojem w nowym domu do wynajęcia zamożnym. Zgłoszenia do administracji za okazaniem kwitu pod „H. B.” 8707

POKÓJ frontowy, z komfortem, umeblowany, z osobnym wejściem, dla starszego Pana na stanowisku, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w administracji. 8759

ZANIANA. Piękne, słoneczne mieszkanie w Stanisławowie, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, do zamiany za podobne we Lwowie. Wiadomość: Lwów, Jabłonowskich 18 parter na lewo. 8770

TRZY pokoje z kuchnią, umeblowane (fortepian) do wynajęcia zamożnym, jako wspólne mieszkanie u samotnej pani. Zgłoszenia do administracji pod: „Teatynska”. 8870

POKÓJ umeblowany, słoneczny, z wiktorem dla dwóch panów lub pań. Ul. św. Józefa 2 na ganku na lewo. 8875

POKOJE kawalerskie w willi w pobliżu szkoły Kadetkiej do wynajęcia katolikom od 1-go listopada. Zgłoszenia: ul. Kosynierska 18. 8839

NAUCZYCIELKA poszukuje mieszkania za lekcje. 29 Listopada 31 II p. 11—3.30 i od 7 wieczorem. 8842

DWA pokoje umeblowane, lub nie, słoneczne, z osobnym wejściem, nadające się na biuro ewentualnie mieszkanie. do wynajęcia na początku ulicy Potockiego od zaraz. Umówienie warunków osobście. Zgłaszać do Administracji pod „73”. 8897

POKÓJ umeblowany dla 2 pań z utrzymaniem w śródmieściu w nowej kamienicy do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji okazicielowi kwitu Nr. 735. 8900

URZEDNICZKA poszukuje pokoju. Zgłosz. z podaniem warunków do Adm. pod „Spokojna”. 8880

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

MŁODA uczciwa panienka poszukuje posady do elegancji cukierki lub buffety ma praktykę. Zgłoszenia pod „Bezwarunkowo uczciwa”. 8656

W Liceum Krzemienieckiem

otworzyła się korzystna posada państwowa

nauczyciela (ki) przyrody
do objęcia natychmiast. Adres: Krzemieniec, Liceum. 8861

MALŻEŃSTWA.

12 groszy za wyraz.

LICZE lat 23. Zawrę znajomość z panną do lat 22. cel matrymonialny, posag wymagany. Administracja pod „Okazicielowi dowodu osobistego L. 5468/24”. 8882

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

ADWOKAT prowadzący własną kancelarię na prowincji, chcąc przenieść się do Lwowa przystąpiłby chętnie jako spółnik do kancelarii we Lwowie. Zgłoszenia pod „Adwokat A. Z.” do admin. 8660

SALON młód uczeniacy Virot w Paryżu, przyjmuje zamówienia i przeróbki, gust, robota, wykwintne. Cenny umiarkowane. Obozowa 5, m. 5, od 5—7. 8758

PLASZCZE, wierzchy do futer, kosztujemy wykonujemy dobrze i tanio firma przedwojenna krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, parter w podwórzu. Szanowne Panie, płacicie tylko za robotę a nie za salony i pryncypalne ulice. 8873

ZNIŻKĘ 25%

Przy zamawianiu sukien dla pp. Nauczycielek i Urzędniczek udziela 8390

firma M. KOZŁOWSKA
Lwów, Akademicka 22, l. p. obok Zakładu haftów.

Na zimę najrozmaitsze PAPUZE I PANTOFLE

poleca i wykonuje 870

FABRYKA, Lwów, ul. Wronowska 4.
(boczna Kopernika).

BUDZIKI

precyzyjnie wyregulowane

najtaniej u

H. GUTERMAN, Sykstuska 14. Tel. 18-81



Maszyny
rzeźnicze
motorowe
i ręczne

K. PAWLIKOWSKI
LWÓW, RUTOWSKIEGO 12.

(vis a vis Kościoła OO. Jezuitów).

Pracownia kapeluszy damskich „GABRIELA“

Lwów, ul. Kraszewskiego 17. parter

przyjmuje po najniższych cenach wszelkie roboty z zakresu modniarstwa, według najnowszych żurnali. 8833

GARNITURY KLUBOWE
MATERJE MEBLOWE, TAPETY

T. KYSIĄK i Synowie

LWÓW, KOŚCIUSZKI 20. — Tel. 19—85.

własna solidna pracownia tapic. dekor. wykonuje wszelkie roboty tapicerskie tanio i sumiennie. 6438



A. Piasecki

S. A.

KRAKÓW
FABRYKA CZEKOLADY

7208 POLECA

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI